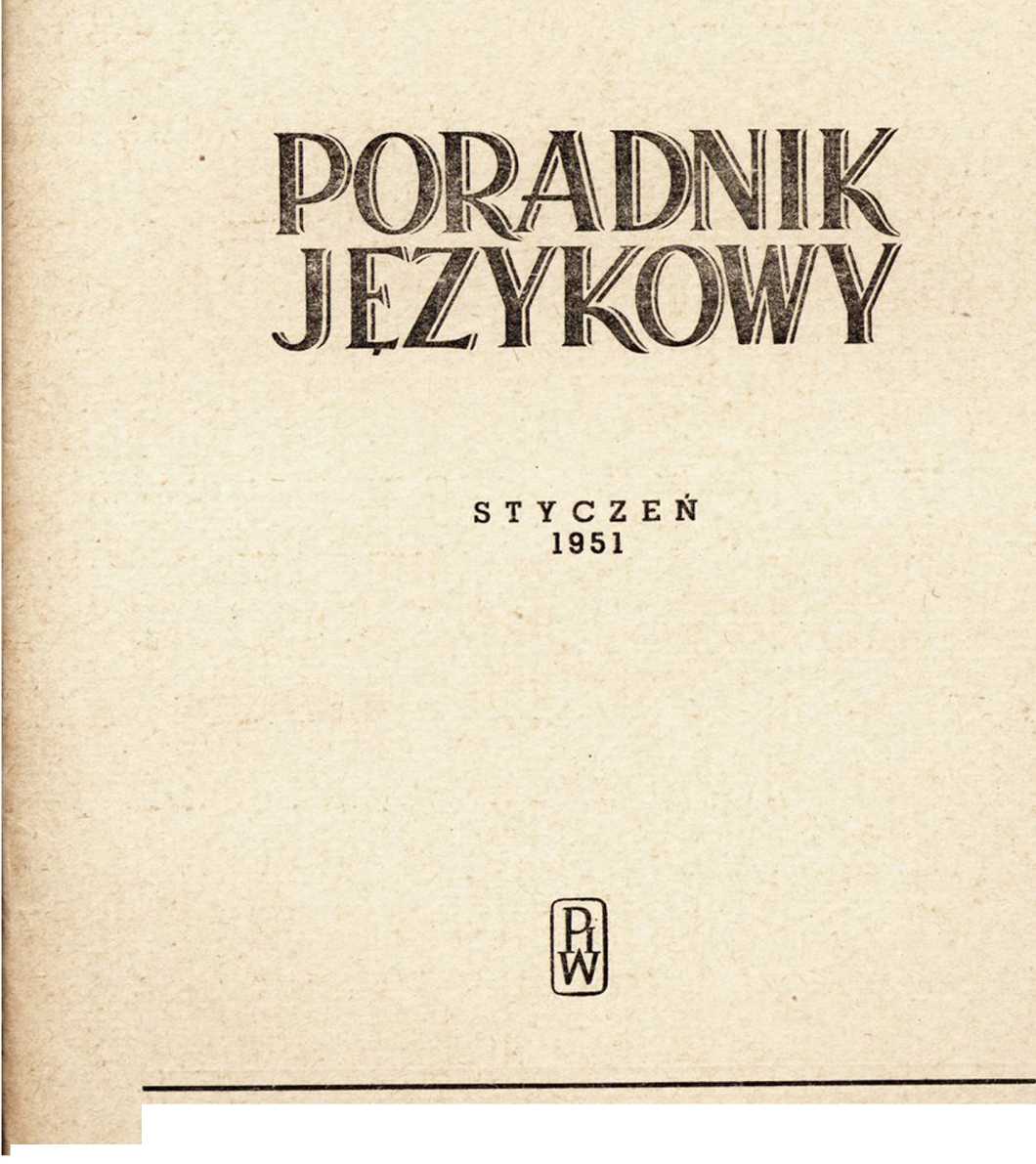
ROK 1951

ZESZYT 1 (86)

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY



ROCZNY SPIS TREŚCI

Rok 1951

ARTYKUŁY

MACIEJ CZARNOWSKI: W sprawie podstaw słowotwórstwa polskiego

w leśnictwie

WITOLD DOROSZEWSKI: Hamulce i bodźce rozwojowe współczesnego językoznawstwa

* O słowniku Lindego
* Stanisław Szober
* Stefan Wyrębski

Uwagi o frazeologicznym opracowywaniu haseł słownikowych . Uwagi o sugestywności stylu

* Z historii polskiego językoznawstwa

HELENA GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA: O sposobach przejmowania

imion i nazwisk z języka czeskiego

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI: Uwagi o słownictwie Karola Irzykowskiego STANISŁAW JODŁOWSKI: Oszczędzać czegoś — oszczędzać coś

HALINA KONECZNA: Co wiemy o akcencie polskim

JAN KOPCZEWSKI: Norwid — ekwilibrysta słowa

MARIA KORBELÓWNA: Poezja a słownik

HALINA KURKOWSKA: O żywotnych typach słowotwórczych przymiotników (dokończenie) .

* Składnia w utworach Orzeszkowej

„ „ „ (dokończenie) . . . .

* Z wędrówki po Mazurach

JANINA MALLY: Co to jest co?

* O języku listów Chopina

MARIAN PADECHOWICZ: Drogi języka polskiego do warsztatów

rzemieślniczych

JAN PILICH: „Jak świat wyglundo” — czyli o pogodzie w pewnej gwarze

* „Po słońcu wschodzie”, czyli o porach dnia w pewnej gwarze

FRANCISZEK POPIÓŁ: Znaczenie wyrazistej wymowy nauczyciela JANINA SIWKOWSKA: „Gramatykalne” sprawy zeszłowiecznej Warszawy. Panna Tańska układa synonimy

* „ „ „ „ (dokończenie) . . .
* Linde o swoim słowniku
* „ „ „ (dokończenie)

|  |  |
| --- | --- |
| Nr | Str. |
| 8 ' | 13 |
| 2 | 1 |
| 7 | 13 |
| 1 | 1 |
| 7 | 1 |
| 6 | 18 |
| 4 | 18 |
| 6 | 1 |
| 3 | 14 |
| 3 | 12 |
| 2 | 22 |
| 4 | 4 |
| 2 | 23 |
| 5 | 10 |
| 1 | 3 |
| 8 | 9 |
| 10 | 1 |
| 1 | 15 |
| 7 | 2 |
| 16 | 7 |
| 7 | 16 |
| 9 | 28 |
| 3 | 22 |
| 6 | 20 |
| 9 | 8 |
| 10 | 13 |
| 2 | 17 |
| 3 | 6 |
|  | 1 |

STANISŁAW SKORUPKA: Dobór wyrazowy a dobór frazeologiczny .

* Nowy słownik języka polskiego
* Synonimiczne grupy wyrazowe (dalszy ciąg)

jj J» . »> »

>t J> iJ »»

* „ „ „ (Przymiotniki) I
* j» >j >> » II

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ : Dwa słowa o szabrze i talizmanie .

* Notatki etymologiczno-semantyczne

EMILIA SUKERTOWA-BIEDRAWINA: Polskie napisy na kaflach mazurskich

JAN TOKARSKI: A ileż to kłopotu ze spójnikiem a

* \* „ „ (dokończenie)

O czasowniku brać (charakterystyka semantyczna i frazeologiczna)

» „ » (ciąg dalszy)

* „ „ „ (dokończenie) .

O funkcjach spójnika aby

—’ ,, „ „ (dokończenie)

MARIA WIĘCKOWSKA: Neologizmy Żeromskiego?

|  |  |
| --- | --- |
| Nr | Str. |
| 1 | 17 |
| 2 | 7 |
| 3 | 17 |
| 4 | 18 |
| 5 | 12 |
| 8 | 17 |
| 9 | 18 |
| 10 | 7 |
| 6 | 5 |
| 10 | 27 |
| 2 | 12 |
| 3 | 1 |
| 4 | 14 |
| 5 | 1 |
| 6 | U |
| 8 | 1 |
| 9 | 1 |
| 9 | 14 |

RECENZJE

CELINA BIALUKÓWNA: Po co tak pisać? 3

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI: Izwiestia Akademii Nauk SSSR ... 5

* Jakie bywały słowniki 7
* Trzej twórcy bułgarskiego języka literackiego 3

JADWIGA CHLUDZIŃSKA: Václav Machek. „Quelques mots slavogermaniques", Slavia 10

W. D.: Co piszą o języku. „Świat jest bogatszy niż nasze nowele i powieści“ 4

H. Kr.: „Znaczenie nazw Wielkopolska i Małopolska" 4

HALINA LEWICKA: Marcel Cohen — Le langage. Structure et évo-  
lution 5

LUDMIŁA MORAWSKA:- Revesz; „Origine et Préhistoire du Langage" Paris. Payot 1920 7

WANDA POMIANOWSKA: Witold Taszycki: „Patronimiczne nazwy

miejscowe na Mazowszu" 9

JADWIGA ZAPOLSKA: Dyskusja o gwarze w „Chłopach" Reymonta . 3

* „Recueil linguistique de Bratislawa publié par le Cercle Linguistique de Bratislawa 6

26

24

22

21

22

23

24

20

24

23

24

23

GŁOSY CZYTELNIKÓW

KAZIMIERZ BEIN: Niezgodność autorytetów w sprawie współczesnej

polszczyzny (dokończenie) .9 25

NUREK: Połów perełek 6 26

2

Nr Str.

NN: (w sprawie ćwiczyć) 10 25

LUCJAN RUDNICKI: (w sprawie czajnika) .6 25

E. SŁUSZKIEWICZ: Słówko o wydźwięku 7 25

Dr STANISŁAW ŚWITAL: Sanitarno-higieniczny i higiena sanitarna . 5 25

[OD REDAKCJI 1 1\*](#bookmark3)

Z GWARY KURPIOWSKIEJ

Wesele Kurpiowskie 8 27

Z GWARY WARMIŃSKIEJ I MAZURSKIEJ

Bajka o babce i kocie 6 27

Bajka o chłopie, co szukał głupszego człowieka od swojej żony ... 1 14

Bajka o diable i gospodarzu 5 28

Bajka o kocie i lisie 5 28

Bajka o księdzu, kuczerze i królu 2 27

Bajka o Panu Bogu, diable i krowie 1 13

Bajka o panu i chłopie 11 14

Bajka o wilku i lisie 6 29

Bajka o złotym warkoczu 7 25

Czemu Gietrzwald jest wsią, a nie miastem 7 25

Dlaczego Gietrzwald leży między górami .... .... 2 26

Jak diabeł karcmarke z Eimediów chciał podkuć 10 31

O Warmii 5 28

O Warszawie 3 3

Piosenki .6 27

7 28

"W Sześnie diabeł matkę daje“ 9 30

Zagadki i piosenki 5 29

Z dziejów szkoły polskiej 4 27

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

W. D.: Brusek 5 29

* „cofać się wstecz" 2 29
* Czajnik 3 32
* Czerw — czerwie 2 30
* Czy należy używać form chemikalii, personalii, czy też chemikaliów, personaliów? 3 31
* Feodalizm — feudalizm . 4 31
* Filantropijny — charytatywny 1 23
* Glapa . 5 32
* Historia 7 32
* Industrializacja 8 30
* Jak powinna brzmieć nazwa miasta: Kluczbork czy Kluczborek? 3 30
* Jary — jarzyna 3 28
* Konsekwentny 1 32

3

Nr Str.

Konsumpcja czy konsumcja? 3 31

Korbal 7 31

Kuch i makuch 4 32

Lingwista 8 31

Manna, opłucna 3 29

Mieszkam przy ulicy 4 31

Mimo to i mimo tego 2 32

Mikologia 5 30

„Moja naczelnik" 5 32

Musat 6 31

Oczyma czy oczami? 3 30

„Oddawać skok" 2 30

Odmiana nazwisk typu Zaręba 2 29

Opłukam — opłuczę 2 31

O przekładach 2 31

Otworzyła czy otwarła? 1 24

Pasożyt 3 29

Personel czy personal? 3 31

Piszczel 6 31

Planowanie długofalowe, krótkofalowe 1 23

Podomka, wdzianko 7 29

Postaci czy postacie? 2 32

Przymiotnik od Skarżysko-Kamienna 7 32

Rzeczownik, przymiotnik, imiesłów 10 32

Schemat czy szemat? 2 29

Śnić sen 8 31

Subiektywny — obiektywny 1 22

Sweter — swetr 3 32

Szereg 8 32

Telegram czy depesza? 3 30

Watalina — watolina 6 30

„Wiatry z kierunków zmiennych" 3 29

W Sopocie czy w Sopotach? 5 30

Wybitny 6 31

Wyrażenia przyimkowe a przysłówki 7 30

Wzdrygać się, wzdragać się . 9 31

Wzorcowy 4 31

Zamieszkiwać — związki składniowe 2 28

Zeszłą razą 5 31

W z. 10 „Poradnika Językowego" z r. 1952 został ogłoszony spis treści za ten rok.

Warszawska Drukarnia Naukowa Zam. 317. Nakł. 3.500. 4-B-22474.

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc 2755/49 z dnia 30 stycznia  
1950 r. do użytku szkolnego, jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich.

TREŚĆ NUMERU

1. WITOLD DOROSZEWSKI: Stanisław Szober 1
2. HALINA KURKOWSKA: O żywotnych typach Słowotwórczych przymiotników 3
3. J. MALLY: O języku listów Chopina 7
4. Z gwary warmińskiej i mazurskiej . 12

Bajka o Panu Bogu, diable i krowie 13

Bajka o panu i chłopie 14

Bajka o chłopie, co szukał głupszego człowieka od swojej żony ... 14

1. HALINA KURKOWSKA: Z wędrówek po Mazurach 15
2. STANISŁAW SKORUPKA: Dobór wyrazowy a dobór frazeologiczny . . 17
3. WITOLD DOROSZEWSKI: Objaśnienia wyrazów i zwrotów .... 22

Począwszy od stycznia 1951 roku „Poradnik Językowy" ukazuje się co miesiąc z wy-  
jątkiem lipca i sierpnia. Rocznik składać się będzie z 10 numerów.

Cena numeru bez zmiany (1,80 zł). Prenumerata roczna 16 zł.

ROK 1951

STYCZEŃ

ZESZYT 1

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

KOMISJI JĘZYKOWEJ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

STANISŁAW SZOBER

W najbliższych miesiącach ukaże się W druku nowe, zmienione wydanie uniwersyteckiej gramatyki Stanisława Szobera z roku 1923. W związku z tym chcemy przypomnieć czytelnikom postać autora tej gramatyki tak zrośniętą w swoim czasie z życiem kulturalnym Warszawy.

Stanisław Szober poza tym, że był profesorem uniwersytetu, autorem wielu dzieł, szkiców, artykułów, redaktorem pism naukowych, niestrudzonym pracownikiem stowarzyszeń naukowo-kulturalnych, był jeszcze człowiekiem niewyczerpanej dobroci i niezwykłej szlachetności uczuć. Gdzie tylko widział potrzebę pomocy, śpieszył z tą pomocą, zawsze uczynny, ujmujący w obejściu, trochę wobec życia nieufny a wobec brutalności bezradny.

Życie zewnętrzne Stanisława Szobera zamyka się w kilku, zwykłych dla życia uczonego, etapach.

Urodzony dnia 6 listopada 1879 roku w Warszawie, w tymże mieście kończy gimnazjum w roku 1898 oraz uniwersytet w roku 1903.

Od roku 1905 poświęca się z oddaniem pracy nauczycielskiej w kilku zakładach naukowych warszawskich, jak gimnazjum im. Staszica, seminaria im. Konarskiego i Orzeszkowej, i innych. W roku 1909 uzyskuje w Uniwersytecie Moskiewskim, w którym wykładał wówczas profesor Porzeziński, stopień magistra językoznawstwa indoeuropejskiego odpowiadający naszej habilitacji.

W roku 1915 Uniwersytet Warszawski powołuje Stanisława Szobera na stanowisko profesora. W roku 1918 obejmuje Szober seminarium języka polskiego i zakładem tym kieruje w ciągu lat przeszło 10, po czym w roku 1929 zostaje kierownikiem seminarium językoznawstwa indoeuropejskiego i na tym stanowisku pracuje aż do ostatnich niemal chwil swego niestrudzonego życia. W różnych tego życia okresach był sekretarzem Kasy Mianowskiego, sekretarzem generalnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, pierwszym prezesem sekcji szkół wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego, prezesem Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, redaktorem „Przeglądu Akademickiego", pisma poświęconego sprawom szkolnictwa wyższego, redaktorem „Prac Filologicznych", współredaktorem „Poradnika Językowego". Z właściwą sobie systematycznością i dokładnością wykonywał wszystkie czynności, które na Niego spadały i czasem na strzępy rwały Jego czas.

Spuściznę naukową Zmarłego stanowi wielka liczba prac z różnych dziedzin nauki o języku (spuścizna ta wynosi ogółem około 300 pozycji bibliograficznych, w tym wiele książek).

2

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

Jeden z istotnych nurtów duchowej osobowości Zmarłego stanowiły Jego zainteresowania językoznawstwem ogólnym, których wyrazem była przede wszystkim książka pt. „Zarys językoznawstwa ogólnego", wydana w Warszawie w roku 1924 jako tom I; po tym tomie, niestety, nie zdołał Autor wśród swych różnorodnych prac wydać tomów następnych, mimo że miał do nich zgromadzony materiał. Postawę Autora w zakresie językoznawstwa ogólnego można byłoby określić jako psychologizm. Zresztą prof. Szober nie tylko jako uczony, ale i jako człowiek wielostronnie wrażliwy, widział i przeżywał mnogość i różnorakość związków między językiem a wszelkimi formami życia, więc upraszczające etykietowanie byłoby krzywdzeniem Go. „Zarys językoznawstwa ogólnego" wywołał między innymi reakcję wśród pracowników na polu filozofii. W tomie 28 „Przeglądu Filozoficznego" odpowiadał autor na uwagi dyskusyjne o Jego książce ogłoszone przez dr Niedźwiedzką-Ossowską. Dyskusja między autorem a krytykiem odznaczała się wybitnie obiektywnym charakterem i wysokością poziomu.

Wielokrotnie wracał Szober w myślach i pracach do zagadnienia stosunku między językiem a sposobem psychicznego, uczuciowego i intelektualnego reagowania człowieka na świat. O „Poglądzie na świat w odbiciu faktów językowych" pisał w „Roczniku Pedagogicznym" (w roku 1921), subtelną i interesującą analizę „Człowieka współczesnego w zwierciadle języka" dał w „Kulturze i Wychowaniu" (w roku 1933).

Nie podobna by tu było wyliczać artykułów naukowych Zmarłego ogłoszonych w różnych czasopismach i wydawnictwach specjalnych a poświęconych licznym zagadnieniom językoznawczym z zakresu składni, fonetyki, etymologii, fleksji.

Działalnością swoją na polu dydaktyki ogarniał Szober potrzeby polonistyki na poziomie zakładów wyższych, seminariów nauczycielskich, szkół średnich i powszechnych. Obok wydanej w Krakowie w roku 1923 gramatyki tzw. akademickiej (napisanej przez 5 autorów) zadanie kształcenia studentów godnie i skutecznie pełniła gramatyka Szobera. W roku 1931 wydał Autor 2 pierwsze tomy nowej, znacznie rozszerzonej, zawierającej wiele materiału i bardzo bogatą bibliografię gramatyki uniwersyteckiej. Dzieło to pozostało nie dokończone.

Wiele artykułów poświęcił Autor zagadnieniom dydaktyki języka polskiego: o kwestiach tych pisał w „Wychowaniu w Domu i Szkole", w „Przeglądzie Pedagogicznym", w „Języku Polskim", w „Poradniku Językowym".

Sprawie pisowni poświęcił Szober w roku 1917 książkę pt. „Pisownia polska, jej historia, uzasadnienie i prawidła", a prócz tego o kwestiach wiążących się z ortografią pisał w szeregu pism pedagogicznych i w pismach codziennych.

W Komitecie Ortograficznym z roku 1936 nie brał czynnego udziału, co nie uchroniło Go od napaści w bezmyślności swojej posuwających się aż do wypominania Mu obcego brzmienia nazwiska.

Przed ciosami życia nie chroniła Szobera najcieńsza choćby powłoka oschłości lub brutalności. Ufny, wrażliwy, niepospolicie dobry, w razie nieprzyjaznego wobec siebie odruchu, choćby płynącego nie z czyjejś intencji, lecz np. z braku kultury, reagował zdziwieniem i nadmierną, jak pragnęłoby się Go czasem przekonać, przykrością. Umiał się również

1951, z. 1 PORADNIK JĘZYKOWY 3

wzruszać drobnym objawem czyjegoś przywiązania, każdym świadectwem czyjejś, choćby nie dotyczącej Jego osoby, delikatności uczuć. Obcy był mu wszelki partykularyzm.

Jednym z następstw wrażliwości duchowej i wybitnego zróżnicowania, wycieniowania psychicznego był stosunek Szobera do formy językowej, dbałość o tę formę, przywiązanie do pewnych norm wysłowienia.

Praca Szobera na polu poprawności językowej, uwydatniająca się zwłaszcza w ciągu kilku ostatnich lat Jego życia, znajdowała wyraz w artykułach, umieszczanych głównie w „Poradniku Językowym" i w pismach codziennych, w odczytach i wreszcie w niezmiernie cennym „Słowniku ortoepicznym" \ zawierającym ogromny, krytycznie oświetlony materiał z zakresu zwrotów i wyrazów mogących budzić wątpliwości językowe.

W „Pracach Filologicznych" ogłaszał Szober gromadzoną przez siebie pełną bibliografię polskich prac językoznawczych z lat bieżących.

Gdy do wymienionych działów prac dodamy takie prace, jak „O języku Stanisława Staszica", żywo i barwnie napisane, pouczające w treści „Życie wyrazów", zbiór „Szkiców z zakresu poprawności i kultury języka" pt. „Na straży języka", wreszcie mnóstwo drobnych fragmentów, recenzji, wspomnień, będziemy mieli bodaj w przybliżeniu pogląd ogólny na charakter i zakres twórczości naukowej Stanisława Szobera.

Do cech istotnych uczonego-humanisty wyznaczających jego pozycję w dorobku kultury narodowej nigdy nie należy to tylko, co on napisał: poza tym, co się da zawrzeć w nieruchomych szeregach liter, są w człowieku twórczym źródła energii, działające na ludzi i życie wprost, drogą bezpośredniej sugestii dokonywanych czynów lub choćby tylko spełnianych uczynków, roztaczające wkoło czystą atmosferę moralną, dobro najwyższe kulturalnego społeczeństwa.

Atmosfera, którą wytworzył w kierowanych przez siebie zakładach Stanisław Szober, pozostała na zawsze źródłem żywej siły dla pracowników środowiska warszawskiego, w historii zaś językoznawstwa polskiego i kultury polskiej postać Zmarłego zajmować będzie należne Jej, trwałe i piękne, niestrudzoną pracą całego życia zdobyte miejsce.

Witold Doroszewski

O ŻYWOTNYCH TYPACH SŁOWOTWÓRCZYCH PRZYMIOTNIKÓW

(Dokończenie)

Wśród przymiotników odczasownikowych typem dziś najproduktywniejszym są nazwy podmiotowe bierne o odcieniu potencjalnym.

Tę funkcję znaczeniową w dawnej polszczyźnie pełniły najczęściej formacje utworzone sufiksem -n- od czasowników, zwłaszcza zaprzeczone. Z materiału „Słownika staropolskiego" można tu przytoczyć takie użycia, jak: „nieodkładny pozew", „rzecz przedawna“, „nienabytna sromota", „nieporuszny jako kamień", niepołomny, niezwyciężny“ i in. 1

1 Wydanym po wojnie pt. „Słownik poprawnej polszczyzny\*4 (bez żadnych poza tym zmian).

4

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

Od najdawniejszych czasów nazwami potencjalnych podmiotów biernych mogły się także stawać imiesłowy na -any, -ony, -omy, -ły, np. nieprzebadany, niepościgniony, siekomy, nieścigły. Wszystkie formanty tworzące przymiotniki o odcieniu potencjalnym przewyższył z czasem pod względem produktywności w tej funkcji przyrostek -aln-. Dokonało się to tym łatwiej, że z formacjami utworzonymi tym przyrostkiem konkurowały tu twory bardziej niż on wielofunkcyjne, a więc mniej jednoznaczne, mniej wyraziste znaczeniowo. Stare słowniki przytaczają sporą liczbę przymiotników na -aln-, u Lindego roi się już od dokazalnych, dotykalnych, niepowtarzalnych, wykonalnych, choć z rzadka tylko podawane przykłady użyć zdają się wskazywać na niewielką wówczas stosowalność tych przymiotników.

Materiał słownika Karłowicza-Kryńskiego dostarcza nowych dowodów szerzenia się formantu -aln- w omawianej funkcji. Np. notowane u Knapiusza i Lindego formacje takie, jak nieuleczysty, uleczny, wybacz- ny, zaprzeczny zastąpione są tu przymiotnikami nieuleczalny, zaprzeczalny, wybaczalny.

We współczesnej polszczyźnie formant -aln- jest szeroko i niemal wyłącznie stosowany w biernych nazwach potencjalnych. Jest on sprawnym narzędziem doskonale się nadającym do tłumaczenia analogicznych formacji obcych z formantami pochodzącymi od łac. abilis (fr. -able, niem. -abl, ang. -able) i urabiającym udatne na ogół nowotwory. Przymiotniki tego typu okazały się szczególnie przydatne w słownictwie naukowym. Obfitują w nie zwłaszcza prace filozoficzne. Oto materiał przykładowy zaczerpnięty z tej dziedziny:

„tezy podstawowe muszą odznaczać się tym, że opisują zjawiska obserwowalne" (Myśl Współczesna, nr 2 (9), s. 154),

„Zdanie „Z" nazywa Carnap zdaniem empirycznym, inaczej potwierdzalnym (ib. s. 159),

„Terminy swoiste dla poszczególnych nauk empirycznych są sprowadzalne do terminów fizyki tylko w drodze redukcji" (ib. s. 159), „Gdy się mówi o kategoriach gramatycznych, nie stoi się zazwyczaj ani na gruncie jednego, ani drugiego z wyróżnialnych znaczeń zwrotu „kategorie gramatyczne". (Kwartalnik Filozoficzny, r. 1929, s. 236). „Dziedzina niepowątpiewalnego bytu" (Rocznik Filozoficzny, r. 1948. nr 1—2).

Produktywność przyrostka -aln- zaświadczona pośrednio także w wielu rzeczownikach na -alność np. magnesowalność (Słownictwo Elektrotechniczne, s. 17), niedomykalność (Problemy, r. 1948, nr 2), ograniczalność (Przegląd Socjologiczny, r. 1946, nr 8), weryfikowalność (Myśl Współczesna, r. 1947, nr 2) jest, jak się zdaje, zjawiskiem stosunkowo nowym, skoro nie zauważa jej zupełnie Gaertner w swojej „Gramatyce współczesnego języka polskiego" (Wyd. Książnica Atlas. 1934; III, s. 365).

Co do genezy formantu -aln-, poglądy językoznawców są rozbieżne. Vondrák 1 identyfikuje cząstkę -al- z końcowym -dl- imiesłowów pochodzących od czasowników na -ać. Łoś 1 2 doszukuje się źródeł tego przyrostka w przymiotnikach utworzonych od rzeczowników na -dło, -dlnia z później-

1 Slavische Grammatik. Gotingen 1924; s. 534.

• Gramatyka polska. Wyd. Zakł. im. Ossolińskich. 1925: II. s. 29.

1951, z. 1 PORADNIK JĘZYKOWY 5

szym uproszczeniem grupy spółgłoskowej -dl- (więc od jakiegoś dobywadło — dobywadlny, później dobywalny). Wydaje się, że sprawa jest znacznie prostsza. Przekształcając na formacje polskie bardzo wiele przymiotników łacińskich na -alis (fatalis — fatalny, fetalis — feralny), przyrostek -n- z czasem rozszerzył się ich kosztem. W ten sposób powstał nowy formant -aln-. Ta hipoteza jest, jak się zdaje, najsilniej ugruntowana w materiale językowym.

Oprócz biernych nazw potencjalnych pewną, znacznie już mniejszą produktywnością odznaczają się przymiotnikowe nazwy wykonawców. Oto niektóre spośród niewielu nowych, powstałych w w. XX formacji, jakie można przytoczyć w tym związku: ,,przyrządy ogrzewnicze", „narządy wydalnicze (Problemy, r. 1948, nr 8), „maszyneria przystosowawcza" (ib„ r. 1948, nr 12). Rzeczą uderzającą jest to, że w najnowszym materiale przymiotnikowym nowotwory odczasownikowe, poza formacjami na -aln-: reprezentowane są bardzo nielicznie. Fakt ten nabiera szczególnej wymowy na tle niesłychanej bujności tworów przymiotnikowych pochodzenia odrzeczownikowego. Zjawisko to ma niewątpliwie związek z przekształceniami znaczeniowymi imiesłowów i przymiotników odczasownikowych. Przymiotniki użyte w takich zdaniach i wyrażeniach zaczerpniętych z tekstów XVI—XVIII w., jak: „morze falami rzutne“ (L.), „wstydna swojej słabości" (L.), „na przyszłą nieuważna porę" (L.), „ogień na złe radny(L.) najściślej się jeszcze wiążą z podstawowymi czasownikami, o czym świadczy struktura składniowa tych zdań i wyrażeń. Dziś we wszystkich przytoczonych tu wypadkach użylibyśmy imiesłowu.

Przymiotniki odczasownikowe nasiąknęły tak różnorodnymi odcieniami semantycznymi, tak daleko niekiedy odbiegły znaczeniowo od swych pni, że tam, gdzie chodzi o wyrażenie żywego, bezpośredniego związku formacji z czasownikiem, w „uprawnienia" przymiotnika wchodzi we współczesnym języku uogólniony czasowo imiesłów.

Ten pobieżny przegląd żywotnych typów słowotwórczych przymiotnika chciałabym zakończyć kilkoma uwagami dotyczącymi złożeń.

Kategorią niezmiernie produktywną w słownictwie wszystkich dziedzin życia są przymiotniki utworzone z wyrażeń syntaktycznych. W dwudziestowiecznym materiale językowym można tu wskazać na takie użycia, jak: „bezobjawowe stadium choroby", „dogłębne zrozumienie", „doustne zażycie preparatu" (Probl., r. 1948, nr 2), „procesy międzyklasowe“ (Myśl Współcz., r. 1947, nr 5), „okres międzywojenny„środek nasercowy", ,,prysznic oddolny", (Probl., r. 1948, nr 2), „odniebny wierzch chmury", (Przyboś: Miejsce na ziemi. „Czytelnik". 1945; s. 68), „łuny przedpożarne" (ib. s. 135), „podeszczowe kałuże" (Szmaglewska: Dymy nad Birkenau. Wyd. 2 „Czytelnik". 1945; s. 39), „podwietrzna burta", „blaszanki pokonserwowe (Tygodnik Powszechny, r. 1947, nr 51—52), „zjawiska pozaosobowe" (Przegląd Socjologiczny, r. 1947, nr 9), urządzenia przeciwoblodzeniowe" (Skrzydlata Polska, r. 1948, nr 4), „przeciwodłamkowy rów" (Tygodnik Powszechny, r. 1948, nr 6), „Polska przedwrześniowa", „przyfrontowy szpital", „temperatura wgłębna ziemi" (Probl., r. 1948, nr 1).

W przytoczonych przykładach obok wyrazów używanych w języku naukowym czy w terminologii technicznej występują nierzadko i neologizmy poetyckie. Rzecz charakterystyczna, że zwłaszcza przymiotniki pochodzące od wyrażeń syntaktycznych z przyimkiem bez były od dawna.

6

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

jak widać choćby z przytoczeń w Słowniku Lindego, domeną poetów, tych zwłaszcza, którzy się lubowali w łatwych nowotworach. Chętnie używał i nadużywał takich przymiotników Krasiński („bezbłękitny świat“, „bezcieplne słońce", bezloiczne zjawiska", „bezpiórne skrzydła") \*. Z późniejszych poetów wiele neologizmów tego typu stworzył Leśmian.

Wśród pozostałych złożeń jako najproduktywniejsze należy wymienić przymiotniki, których drugi człon pochodzi od pnia czasownikowego, pierwszy — od rzeczownikowego. Są one rozbudowaniem o jeden element formacji dewerbalnych, np. ,,środek leczniczy“ to »środek, który leczy«. „środek rakoleczniczy“ (Probl., r. 1948, nr 1 — »środek, który leczy raka«, twórczy — to »ten, który tworzy«, dziejotwórczy to »tworzący dzieje«, nośny to »niosący«, śmiercionośny to — »niosący śmierć«. Pierwszy człon takich złożeń pełni więc funkcję analogiczną do funkcji dopełnienia w zdaniu prostym.

Żywotność omawianego typu złożeń zaświadczają następujące użycia zaczerpnięte z piśmiennictwa XX w.: „mocodajna wilgoć" (Ortwin: Próby przekrojów. Księg. B. Połanieckiego. Lwów 1936; s. 11), „poezjotwórcza tęsknota" (ib. s. 387), „ropodajne tereny", „pamięć smutkożerna (Przyboś: Miejsce na ziemi, s. 94), płaszczyzny figurotwórcze“ (ib. s. 9).

Pokrewną i niemniej żywotną kategorią słowotwórczą przymiotnika są złożenia o drugim członie odczasownikowym, pierwszym odprzysłówkowym. Z tego zakresu można przytoczyć takie zawierające neologizmy wyrażenia, jak: aktualnotwórczy (Suchodolski: Uspołecznienie kultury. Wyd. 2. Warszawa 1947; s. 202), tj.: »tworzący aktualnie«, „prądy szyb- kozmienne“ (Wiedza i Życie, r. 1946, nr 7), „współbieżne kierunki myślowe" (Przegl. Socjologiczny, r. 1939, nr 7), „<głębokoorna mowa" (Przyboś: Miejsce na ziemi. S. 154).

Spośród złożeń o drugim członie odrzeczownikowym największą produktywność wykazuje typ dzierżawczy. Formacje tego typu to wzbogacone o jeden element formacje odrzeczownikowe, będące nazwą posiadacza tego, co oznacza pień, np.: „skrzydlaty anioł" — »anioł ze skrzydłami«, ,,anioł białoskrzydły — »anioł z białymi skrzydłami, mający białe skrzydła^ Człon pierwszy pełni tu więc funkcję przydawki. W materiale współczesnym, wśród licznych neologizmów należących do tej kategorii, znajdujemy takie przymiotniki, jak: gorącogłowy (Odrodzenie, r. 1948, nr 13— 14), normalnotorowy, różowogęby (Tygodnik Powszechny, r. 1948, nr 43), wąskousty (ib.), wielkołapy (ib.), wąskobiodry (Parandowski Dysk olimpijski. Wyd. 6. Warszawa 1948; s. 37).

Omówione tu typy złożeń zaświadczone są już w staropolskim, a w tekstach XVI—XVIII w. występują ogromnie licznie. Większość jednak przymiotników złożonych pojawiających się w dawnej polszczyźnie to repliki wyrazów łacińskich, należące wyłącznie do języka poetyckiego (np. bojomocny (L.) — bellipotens, nawołomny — navifragus, owocorodny (L.) — pomifer itp.).

Złożenia przymiotnikowe nowszej i najnowszej daty to dość często kalki wyrazów niemieckich (np. ogniotrwały — feuerfest, prawomocny — rechtskraftig, równowarty — gleichwertig, światłoczuły — liehtempfindlich, wodonośny — wasserführend, wodotrwały — wasserfest). Liczba no- 1

1 Por. Prace Filologiczne, t. VIII.

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

wych złożeń przymiotnikowych powstałych niezależnie od wpływów obcych jest jednak w języku współczesnym, zwłaszcza w omówionych typach słowotwórczych, także dość znaczna. Należałoby więc może poddać rewizji tak często powtarzane w gramatykach stwierdzenie, że język polski „nie lubi“ złożeń.

Halina Karkowska

O JĘZYKU LISTÓW CHOPINA  
III Słownictwo i romantyzm

Warto także przyjrzeć się słownictwu Chopina.

1. Wpływy języków obcych

Poza francuszczyzną1 spotyka się w Listach wyrazy świadczące o wpływach łacińskich: „Jest to jej non plus ultra, ale też w istocie jeden z nonplusultrów) swego rodzaju (J. В. ['XI. 25 [ ) ", „Wszak nie bierzcie mi za złe, że się o Was turbuję“ (R. bez daty), „(...) stąd zawsze z cirkumlokucjami muszę adresować" (R. [VIII. 45|); niemieckich: „(...) Fredro (...) za podobnym pasem chodził" (R. VII. 31), „Od Krakowa jechaliśmy Separatwagenemu (R. 1. VIII. 29), „O 9-tej wieczorem siadamy do Eilwagenu (...)" (R. 19. VIII. 29), „(...) przygrywa wolno spacerującym Kur-Gästom“ (W. K. 18. VIII. |26|), „Nie myśl, żebym ostatnia kommę pisał (...)" (J. B. VI. 26]), „(...) i Paganiniego tutaj wywecowali (R. 22. VIII. 29), „(...) naczelnikiem tutejszego muzycznego Vereinu (...)“ (R. 1. ХП. 30); włoskich: „(...) akompaniuje go sordinami (T. W. 15. V. 30).

Tutaj warte zaznaczenia tworzenie przy pomocy formantów polskich nowych indywidualnych wyrazów, jak jakiś „nonplusulter“ ; odmiana polska wyrazów obcych: Vereinu, sordinami i in.; wreszcie — półobca pisownia: Kur-gastom, kommę, Eilwagenu i in. (W wyrazach niemieckich zachowana niekiedy pisownia rzeczowników dużą literą).

Turbować, wywecować, cirkumlokucja, komma (pis. koma) są zanotowane w słowniku K. K.. inne są własną, zdaje się, „przeróbką" Chopina.

1. Neologizmy

Językowa twórczość Chopina wyraziła się w nowych chyba, bo nie zanotowanych przez Lindego ani przez Karłowicza-Kryńskiego, wyrazach.

Należą tu utworzone od rzeczowników własnych : od imion lub nazwisk rzeczowniki pospolite na -ista: ,,(...) nie cierpię filipistów (...)" (D. Dziew. [18321), „(...) tenże artykuł zawiera, że gdybym się był w jakiego pedanta albo rossynisty (...) ręce dostał (...)" (T. W. 10. IV. 30), „Przy tym zabity glukista (T. W. 14. XI. 29) — od (Ludwik), Filip, Rossini, Gluck;

rzeczowniki na -ostwo od zdrobniałych imion męskich. Oznaczają małżeństwo, męża i żonę razem: „Piszcie mi o Józiostwie także (...) (R. 11.

P. J., 1950, 4, s. 12—14. - Skróty P. J.. 1950, 4, s. 9—15.

8

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. ł

X. 46), „Wszyscy w domu (...) i Antostwo (od Antek?) z ogrodu wód mineralnych wrócili (...)“ (ibid.);

przymiotniki od nazw geograficznych, nazwisk lub imion z przyrostkiem -ski, -owski, -ej ski lub -owy: „(...) mam nowe 4 Mazurki: jeden e-moll, palmejski (...)“ (J. F. [VIII. 39]), „W „Debatach" wychodzi nowa powieść p. S [andjw rodzaju beryszońskim wiejskim" (L. J. Boże Nar. 47), „(...) czy marżolenowska rada dobrze Ludwice zrobiła (...)" (R# VIII. 45), „(...) mam grę cramerowską, a uderzenie fieldowskie“ (T. W. 12. XII. 31), „Numeru ani Waszego, ani Antolowego nie pamiętam nigdy (...)" (R. [VIII. 45]) — od Palma, berrichon, Marjolin (lekarz). Cramer, Field (pianiści).

Tak bardzo produktywny dziś sufiks -owy służył i Chopinowi do tworzenia nowych przymiotników: „(...) zobaczysz dziś moje muchy manuskryptowe (...)" (J. F. [1840—41]), „(...) a to jest gorączka, na którą lekarstwa nie ma u głów z imaginacją taką, kiedy się na trzęsawiskowe pole puszczają" (L. J. Boże Nar. 47), ,,(...) nie posyłam Ci moich bredni klawicymbałowych (...)" (J. В. [VI. 26] ) — u K. K. tylko „klawicymbalny" bez dokumentacji.

Przyrostek -ny: „Piję wodę emetyczną (...)" (J. B. 2. XI. |26|) — u K. K. „emetykowy". „Jeden jest ogromny pantalion (...), a drugi malutki monokordny, ale donośny jak dzwoneczki żyrafek."

Przyrostek -ski: „Zostałem organistą licejskim (J. В. [XI. 25]).

Wprost od duetu albo od nie zanotowanego ani u Lindego, ani u Kryńskiego, nie spotkanego też w listach przymiotnika duetowy tworzy Chopin przysłówek: „I zaczęli mię tak duetowo chwalić (...)" (D. P.).

Do przymiotnika gustowny (zadokumentowanego u Lindego) dodaje Chopin negatywny przedrostek bez-, tworząc nie notowany w słownikach wyraz: „Co do finałów, które dotąd były nawet u największych (...) nic nie mówiącym bezgustownym. hałasem (...)" (D. P.) (por. bezsensowny) .

Od rzeczownika przysługa przez dodanie przeczenia nie powstaje również nie notowane: „Pleyei mi wielka nieprzyslugę żrobił (...)" (J. F. [Vni. 39]).

Przez dodanie przedrostków do istniejących w języku ogólnym czasowników powstają:

z-: „Nawet nie lenistwo, tylko na niczym zmarudzony czas przyczyną, że nic nie miałeś ode mnie" (W. G. 13. V. [48]). Linde: „marudzić — powoli robić, łabudać, nudnie się ociągać". „(...) moja matka przyjeżdża do Paryża stroszczona o mnie" (W. G. 12. IV. 39). Linde: „troszczyć" i „troszczyć się", oraz „stroskany".

prze-: kto (...) 342144000 [sic!| razem przeoddychał sekund (...)“ (J. В. [VI. 26]).

roz-: „Że się świat nasz straszliwym sposobem rozmuzykował (T. W. 10. IV. 30). K. K. podaje „rozmuzykalnić" z dokumentacją z Jeża. wy-: „Ja już się smucić ani cieszyć nie umiem — wyczułem się zupełnie — tylko wegetuję i czekam, żeby się prędzej skończyło" (W. G. VII. 48). K. K. „wyczuć — wyrozumieć, czuciem wykryć, wymiarkować". Tu: jakby czynność dokonana od „czuć się" — »skończyłem się czuć, nie czuję się«. I nowy zupełnie czasownik: „W niedzielę około 3 po południu przydyliżansowaliśmy“ (R. 16. IX. 28). U K. K. tylko ,.dyliżans" i „dyliżansowy".

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

9

Przez dodanie lub wyeliminowanie zaimka się tworzy Chopin z czasownika zwrotnego przechodni lub odwrotnie: „(...) tam zastaję zwykle kilka poczciwych Polek, których szczere i najlepszą nadzieją tchnące wyrazy tak mię zawsze rozkokoszą (...)“ (R. VII. 31). Linde: „rozkokoszyć się rozpysznić się“. Przykład z Potockiego: „Tak się rozkokoszą, że lepszych i zacniejszych oczyma przenoszą". K. K. idem. U Chopina rozkokoszyć kogo »wbić w dumę, w pychę«. „(...) śmieją się z tych, co uważają, że się zdurniłem, odrzucając wyższe widoki, a tylko na fortepian pisząc" (D. P.). Linde: „zdumie" bez przykładu.

Od staropolskiego „pan brat" (u Lindego: „U dawnych Polaków najpierwszy był tytuł: Bracie! Poczekawszy trochę, przydano: Panie Bracie", i przykłady: „Za panie bracie z kim być", własny; „On za panie brat z Jegomością". Jak. Bay3, „Nie chcę z gorszymi być za panie bracie", Kras. Mysz.1) urabia Chopin rzeczownik: „(...) ten za paniebrat z Spontinim" (T. W. 9. IX. 28) (p. w. Jak.) i czasownik: „(...) o tyle jego osoby nie cierpią — bo się nie z lada durniem paniebraci“ (T. W. 12. XII. 31).

Wyrazy nieodmienne : „Zaonegdaj, siedząc przy stoliku z piórem w ręku, już napisałem (...)" (J. B. 30. X. 25). Linde — tylko „onegdaj = onego dnia". „Pisał (...) do mnie list z zaprosinami, jakoteż lady Murray (...)" (W. G. VII. 48), „Bartka całuję i całuję, jakoteż i Kalasantego" (R. 19. VIII. 48). Linde: „jako" i „jakoż".

1. W innym, niż to podaje Linde lub Karłowicz-Kryński, znaczeniu lub w innej frazeologii pisze Chopin: „Szkołę dobrą kiedy przebył, przeszedł przez ten konieczny alembik, żeby wyjść na człowieka" (R. 11. 48). U K. K. „wąski korytarz", tu przenośnie. „Kareta zgruchotana, od drzewa do drzewa balotowana (...)" (W. G. 4. IX. [48]). K. K. „głosować", tu: „huśtać się, kołysać" — i w tym samym znaczeniu rzeczownik: „Szczęściem nic mi nie było, tylko trochę kontuzji po nogach od balotowania“ (ib.). U K. K. drugie znaczenie „lek. bujanie się płodu (...)". „Ale dosyć o dramatyczności (...)" (T. W. 9. IX. 28). U K. K. „charakter dramatyczny", tu mówi Chopin o operach, a więc »to, co się przedstawia na scenie«. „(...) 20000 franków, jak mówią, łożył na aktorstwo“ (T. W. 12. XII. 31). Linde: „Stan, powołanie aktora, życie komedianckie", K. K. „Stan, komedianctwo". Tu rzeczownik zbiorowy: „aktorzy" (por. dzisiaj szerzące się koleżeństwo — koledzy). „Kandler pisał już do mnie do muzykalnej lipskiej gaze ty" (R. 25. VI. 31). Linde: „muzykalna szkoła, głos". K. K. we frazeologii: Utwór, wieczór, koncert, szkoła, głos, gra, wykonanie muzykalne. ,Mam więc rację gniewać się, żem wyszedł na światu (Not. [po 8. IX. 31] ). U Lindego: „wyjść na świat, np. księga".
2. Szereg wyrazów, których wprawdzie nie ma u Lindego, ale znajdują się w słowniku K. K. Warte wynotowania ze względu na pewną ich egzotykę dla dzisiejszego czytelnika. „Tego wieczora tylko paradyzowi (...) byli zadowoleni (...)" (T. W. 27. III. 30). K. K. nie w funkcji rzeczownikowej i bez dokumentacji autorów. „Gdyby mi przyszło jeszcze raz te 18 stron pisać, owariowałbym (J. F. [1840—41]). U K. K. cytat z Korzeniowskiego. „Kalkbrenner mojego mazurka jednego zwariowałv(Dz. Dziew. [18321 ). K.K. X1. „zmienić, odmienić". Przykład z „Volumina legum". Por. „wariant". Czasownik „zwariować" dziś nie jest przechodni; znaczenie jego wyspecjalizowało się. „Obok łóżka stary nitouchable kwadratowy klak do

:ł Wojciech Jakubowski: Bajki. Krasicki: Myszeida.

10

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

pisania\*\* (J. F. 28. XII. 38). K. K. pod 1. „grat\*\*, bez dokumentacji. „Nie mów ludziom, żem chorował, bo zrobią bajkę“ (J. F. 3. XII. 38), „(...) zdaje mi się, że niedawno com Ci liścik przesłał, tymczasem bajka (...)“ (J. B. 2. XI. [26J). K. K. „plotka44 i cytat własny; Linde: „baja baj, ten, kto baja“. „Ach, nie da się moja biedota opisać4\* (Not. Cit.). K. K. pod

1. „bieda, nędza44. Dokumentacja z Kraszewskiego. .,Jak zobaczysz moje muchy manuskryptowe (...)44 (J. F. [1840—41)). K. K. pod 9. „plamka, druk4\*, bez cytatu. „O wielkich kuksach i kołataniach w Eilwagenie (...)“ (R. 22. VIII. 29). K. K. „kuks, p. kuksaniec44. Linde „kuksać44 i „kuksa4\*.
2. Poza powyższymi — dzisiaj posmak archaiczności mającymi — szereg wyrazów zanotowanych w słownikach z dokumentacją staropolską. Dziś albo całkowicie wyszły z użycia, albo używane są w innym niż wówczas znaczeniu.

.,(...) widzę tylko owóż samo miejsce przy kanapie, gdzieśmy czekoladę pijali (...)44 (L. J. 18. XI. 44). Rej. K. K. L.: „owóż44. „(...) przyjdzie do mnie ta kanikuła, bo tu dużo ładnych Niemek, lecz kiedy przyjdzie, kiedy4\* (R. 1. XII. 30). K. K. „czas wzmożonego popędu p'ciowego44 Potocki (ale i Kraszewski). L. „psi czas44. „(...) nigdy mi na myśl nawet do głowy nie przyszło, aby ten zabity szpargalista, ów filolog, co tylko w Szyllerze siedzi (...)44 (J. M. 25). Linde: „co szpargałami się trudni44. „Niewiele mam zbioru w kieszeni (...)“ (W. G. [8—17. VII. 481). Kochanowski. Troc ’ К. К. „(...) także żona naszego Walezjusza tam swoje wdówstwo przepędziła44 (R. ХП. [45]). Wujek, К. K. „Dziś było ślicznie w praterze (...) zieloność uwielbiałem44 (Not. [1. V. 31] ) = „roślinność zielona44. Rej. Troc. К. К. „Gazeciarze wszyscy dużymi oczyma na mnie patrzą4\* (R. 8. VIH. 29). L. „Chciałbym Tobie posłać kilka bzdurnych rzeczy moich (...)44 (T. W. 22. IX. 30). Teat.0 L. „niewiele wart44. „Szkoda owych pamiętnych pysznych muślinów na takie lalki irszaneu (R. 16.IX.28). Pot. L. „(...) wielki świat (...) tak obtoczony nudami konwenansowymi (...)44 (W. G.

1. VI. |48|). Otw.,7 L.; Birk.s K.’ K.

I jeszcze:

ukontentowanie — L., Troc, Krasicki. К. K. zbłaźnił się — Troc. К. К. zleniał — Orzechowski, Troc. К. К. ściągało się (do chleba) — Troc. К. К.

(о kimś) trzymać — L., Troc, Bielski. К. К. zejść (żonę z kimś) — Czart. A.,° Zabi,10 Troc. К. К.

(żeś) usłuchany — Skarb.11 К. K.

(dzienniki) bzdurzyły — Zabł., Tremb.12 К. K. pędzisz (chwile) — Kras. L. (pędzić dni) odchwalić się — L., Narusz.,13 Troc. К. К. udarowany (życiem) — Skarga, Troc, Kołł.,ł К. K.

1. I wreszcie — związek Chopina ze współczesną mu epoką.

Na wyodrębnienie zasługują wyrazy będące nazwami realiów, dziś już nie istniejących lub istniejących w innym kształcie. Czasy Chopina to

Michał Abraham Troc.

Teatr polski. 7 Erazm Otwinowski. s Fabian Birkowski.

Adam Czartoryski. 10 Franciszek Zabłocki. 11 Fryderyk Skarbek. 12 Stanisław Trembecki. Adam Naruszewicz. n Hugo Kołłątaj.

1951. z. 1

PORADNIK .JĘZYKOWY

11

czasy pantalionów (instrument muzyczny, rodzaj fortepianu), żyrafek („starodawny fortepian stojący w górę" K. K.), dioram (rodzaj oświetlonej panoramy), zawłok (termin lekarski), szlafmyc (czapka — por. Pan Tadeusz“), jazd pocztą z tłómoczkiem.

Wiąże Chopina i jego listy ze współczesnymi mu ludźmi to samo słownictwo: „Nie spodziewaj się w tym liście (...) innych tym podobnych bzduraniu dubów (...)" (J. В. VI. 26). Mickiewicz, Śniadecki K. K. „(...) cała budowa onego jest jak najwspanialszą, w guście gotyckim" (J. M. 1825). Mick. K. K. „Każ w piątek bukiet fiołkowy kupić, żeby w salonie pachniało (...)“ (W. G. XI. 48). Ujejski. Mick. K. K. „(...) tysiąc lubych przypomnień (...) (T. W. 15. V. 30). Krasiński, Niemcewicz, Zaleski. Mickiewicz, K. K. „| Adagio) (...) melancholiczneu (ib.), Slow. K. K. „(...) materialną czarną, skromnie piękną" (J. F. |4. X. 391). Mick. K. K. Słowacki „Balladyna". „Nasze podróżne towarzystwo (...)" (R. 16. IX. 28). Słow. „dla naszej podróżnej gromadki". K. K. „podróżne żórawie". „Tak, nie tak, tak, nie tak, nie tak, tak, palce w palce (...) opsnęło się (...)". L. pot. ,,(...) austriackie poczty wolno bardzo lezą (...)" (L. J. 18. IX. 44). Mick. K. K. „Stoję na Boulevard Poissonnière (...)" (Kum. 18.X.31). Krasz.,ri К. К.

Oczywiście materiał znacznie obfitszy.

Związek Chopina z epoką wyraża się „romansową" muzyką: „Nie ma to [sc. Adagio I być mocne, jest ono więcej romansowe<( (T. W. 15. V. 30) — i „romansowym" językiem.

Jakkolwiekby się starał utrzymać dystans między sobą a światem, jakkolwiekby się starał zamknąć w sobie, ukryć cierpienia, rozczarowania — nie byłby romantykiem, gdyby nie wyrażał się „czule". Stąd inwokacje listów. Prócz pospolitych, chociaż nie wydaje się, aby u Chopina konwencjonalnych: Najukochańsi Rodzice, Kochany Panie, Kochany Jasiu (Białobłocki), Najdroższy Tytusie (Woyciechowski), spotyka się: Drogi i luby Jasiu, Najdroższe życie moje (do Woyciechowskiego), Najdroższa istoto (do Matuszyńskiego), Moje kochanie (do Fontany). Zresztą bardzo często listy są bez inwokacji. Zakończenia listów również są wyrazem nagromadzonych jakby i szukających ujścia uczuć: „Całuję rączki i nóżki Najukochańszych Rodziców", „Przyciskam Cię do ust moich" (do Matuszyńskiego), „Żyj więc szczęśliwy, drogi, luby Jasiu" (do Białobłockiego), „Żeby Ci przypomnieć, że tak Cię mam w sercu jak i dawniej" (do Woyciechowskiego), „A ja Ciebie tylko kocham" (id.). Listy do przyjaciół zawierają czasem pożegnanie: „buzi", ,.Daj buzi" — przed podpisem bardzo często: „najprzywiązańszy".

Na specjalną uwagę zarówno ze względu na ładunek uczuciowy jak i na kategorię gramatyczną zasługuje użycie przez Chopina superlatywu przymiotników (albo imiesłowów użytych w funkcji przymiotników) i przysłówków. Wyrażają one ów — tak właściwy romantyzmowi — przesadny stosunek do ludzi i zjawisk. W zakresie gramatyki wysuwa się kwestia ..nieprawidłowości" stopniowania niektórych wyrazów i galicyzowania (,,Superlativus absolutus" w rodzaju „le plus beau").

Przykłady: w najogromniejszej restauracji" (T. W. 25. XII. 31), „paradowaliśmy nim [sc. wozem I jak najwyborniej“ (R. 1. VIII.-29), „ostatni finał (...) najzrozumialszy (T. W. 18. IX. 30), ..Wiesz, żem istota najnie- 1

1 ’ J. I. Kraszewski.

12

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

zdecydowańsza“ (J. M. 126. XII. 301), „Cmentarze najpoetyczniejsze" (J. F. 3. XII. 38), „barwie miejsc najcudniejszych, jeszcze oczami ludzi nie startej" (J. F. 28. XII. 38), „Twój najszczerszy“ (do Kalasantego Jędrzejewicza, 10. IX. 32), „wszyscy artyści najczulej mię żegnali" (R. 22. VIII. 1829), „grali Ottello Spohra, cudne, przecudne“ (T. W. 3. X. 1829), „najprzyjemniej zawsze czas mi schodzi" (R. 10. VIII. 1824), „najprzyjemniejsze zasyłam ukłony" (R. 9. XI. 1830), „najokropniejsze melodie" (W. G. 21. X. 11848] ), „wygrywał najbezgustowniejsze awantury" (R. 19. VIII. 1848). ..urządzenie najeleganciejsze (ibid.), „najkompletniej piękna" (ibid.), ..Reprezentacja była najświetniejsza" (ibid.), „życzenia najpoczciwsze" (L. J. 1847), „Wigilię onegdaj jak najprozaiczniej spędziłem" (ibid.).

Ładunek uczuciowy wyczuwa czytelnik listów dość często. Czasem przejawia się bardzo wdzięcznie, jak w liście do Rodziny z 1. XII. 1830: „Maleńko się serduszko zaśmiało z listu odebranego..." Ale chyba największe robi wrażenie, jak nagromadzone uczucie szukając wyrazu znajduje go w zdaniach krótkich jakby gwałtownych — w szeregu króciutkich pytań. Mowa o liście do Jana Matuszyńskiego [1. I. 1831J będącym odpowiedzią na wiadomość o wybuchu powstania. List jest niezwykle krótki w porównaniu z innymi. Owa lakoniczność tym większe robi wrażenie, że na ogół zdania Chopina są raczej długie, czasem nawet bardzo długie. Na przykład: „Improwizowałem na temat „Białej damy", na prośbę zaś reżysera — któremu się moje Rondo na próbie nadzwyczaj podobało, tak że wczoraj po koncercie, ścisnąwszy mię mocno za rękę, powiedział: Ja, das Rondo muss hier gespielt werden — ażebym wziął jeszcze polski temat, wybrałem Chmielą, co zelektryzowało publiczność, nie przyzwyczajoną do takich pieśni". (R. 12. VIII. 1829).

A tu: „Kocham Was nad życie. Pisz do mnie. Tyś w wojsku. Moi przyjaciele co robią? U Was żyję. Umarłbym za Ciebie, za Was" itd.

Język listów Chopina jest z jednej strony wyrazistym odbiciem środowiska i epoki: francuszczyzna, ludowość, nazwy realiów, zasób słownictwa i formy gramatyczne wspólne wszystkim współczesnym, nastrój epoki wyrażający się w doborze, nawet przewadze takich a nie innych wyrazów, w potrzebie tworzenia nowych, nastrój ten odtwarzających. Dokumentami tradycji historycznej są trafiające się w Listach archaizmy. Indywidualność artysty przejawia się zarówno w słownictwie jak w „tworzeniu" form gramatycznych. Cechuje go w tej dziedzinie umiar i takt.

Język Chopina jest oryginalny, ale nie dziwaczny. I jest prosty, tak samo jak prosty wydaje się sam człowiek w oświetleniu własnych wynurzeń do bliskich sobie ludzi.

J. Mally

Z GWARY WARMIŃSKIEJ I MAZURSKIEJ

W czasie od 15 sierpnia do 3 września 1950 r. na obszarze Warmii i Mazur przeprowadzone zostały badania dialektologiczne zorganizowane przez Zakład Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego wespół z Kołem Językoznawczym Studentów U. W. pod ogólnym kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego. W badaniach wzięło udział ogółem trzydzieści osób. Ściśle naukowe rezultaty badań ogłoszone będą w wydawnictwach specjalnych, w „Poradniku Językowym" ogłaszać będziemy teksty bajek i opowiadań zapisane na Warmii i Mazurach od tamtejszych stałych miesz

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

13

kańców. Chcemy bodaj fragmentarycznie i okolicznościowo zapoznać czytelników z tamtymi tak mało u nas znanymi ziemiami i ludźmi, z ich dziejami i kulturą. W ogłaszanych tekstach nie stosujemy pisowni ściśle fonetycznej, zdarzające się jednak czasem niekonsekwencje w sposobie oddawania brzmień pewnych wyrazów (np. śwęte, świentych, śwanty) nie są następstwem niedokładności zapisów, lecz wprost przeciwnie, są dowodem tego, że zapisy są wiernym odbiciem autentycznych wahań wymowy i że nie były poddawane zabiegom normalizującym. Tetmajer w objaśnieniach do nowel „Na Skalnym Podhalu" pisał, że w mowie tego samego górala można posłyszeć i formę bedem, i beem, i budem i że on wobec tego nie chciał, oddając mowę górali, być bardziej rygorystycznym pod względem językowym od nich samych. Nie chcemy tego i my w stosunku do mowy Warmiaków i Mazurów. Tetmajer przez wypowiedzenie swej obserwacji nie popada w konflikt z naukowym językoznawstwem: najwyżej ze szkolarstwem językoznawczym .

Redakcja

BAJKA O PANU BOGU, DIABLE I KROWIE  
Opowiedział gospodarz ze wsi Ornowo, pow. Ostróda, zapisał J. Siatkowski.

Bajka nie do śnichu, nie do płaczu.

Spotkał sie Pambóg z diabłem, z ciortem. — Dzień dobry, Panie Boże — mówi. — Dzień dobry ciorcie, diable. — Ciort mówi: — Proszę Рала Boga, jak to przydzie, ja tobie mówię — panie — a ty ino prosto — diable ? — Pan Bóg mu odpowiedziol : — Przecież ja Pan Bóg i dał ludziom dobro naukie, a ty, ciorcie, zawsze złe broisz i nawet na ciebie nie mogo ludzie patrzić.

Tak śli dali, sobie rozmawiali: zobacziwa, jak to stworzenie sie do nas stawi. Kiele parowy, kiele taki śluchty, chodziła krowa i jadła. Pan Bóg mówi: — Idź do ty krowy, zobaczimy, co uona z tobo srobi. — Jak ciort się krowie przybliżył, krowa rogi nastawiła, chciała go bóść. Pan Bóg mówi: — Widzisz, ciorcie, razu krowa cie nie lubi. — Czort na to odpowiedziol : — Panie Boże, idź no ty do krowy, ja ciekawy, co uona z tobo zrobi. — Jak się Pan Bóg przybliżił, krowie się rozjaśniło, zlękła się i zeskoczyła w parowe, w dół. W dole wpadła we wodę, w torfniok i nie mogła wyliże. Ciort mówi na to: — Widzisz, Panie Boże, coś ty nabroił.

Pastuch od ty krowy widzioł, polecioł do domu powiedać. Gospodarz od ty krowy przyszedł, patrzi i mówi: — Jaki ciort jo tutaj wniós? — Ciort mówi: — Tyś to zbroił, a na mnie krzyczo.

Gospodarz uod ty krowy poleciał po pomoc, bo sam nie dał rady, żeby krowę wyzwolić. Siosiedzi przyśli pomagać onu krowę wyciógać, nie mogli równak 1 sami redzie. Tak mówił ciort: — To sie mówi, ciort mocny, poszed i pomóg. — I siosiedzi na to dziękowali Panu Bogu, co im pomóg. Ciort mówi: — Panie Boże, ja pomogoł, tobie dziękują, odpuść tu tem ludziam, bo uoni nie wiedzo, co czynio.

Ten prziklad to można wyłożyć, jak sie chce.

Z tego kształcuno rzecz może wyńść.

1 jednak

14

PORADNIK JĘZYKOWY

1951. z. 1

BAJKA O PANU I CHŁOPIE

Opowiedział gospodarz ze wsi Radosty, pow. Olsztyn, zapisała C. Bialukówna.

Gospodorz oroł na polu, a mniał śtramne \ psiekne konie. Sed pon i mózi: ja mu te konie odkupsie. A chłop mózi: ja jech nie przedam. A nareście, kto będzie móg lepsi machlować -, to tego konie.

Pon mózi: ja potrasie lepsi. I móziuł: ja tyle mleka udoił, co od jednej krowy ze sto litrów. A gospodorz\* móziuł : uociec mnał tyle pszczołów, co nie porachuje, a ja je pas i poszed jednej szukać w niebzie i psiekle. W nebzie było psieknie, śwęci kuchi3 jedli, a w psiekle siedzieli ślachcice i sie warzyli, a bziedne drewka podkładali.

A ten pon mózi: ty ziencej machlu jesz, bo nie mógł mózieć, co to była prawda i konie ostaziuł.

BAJKA O CHŁOPIE, CO SZUKAŁ GŁUPSZEGO CZŁOWIEKA

OD SWOJEJ ŻONY

Opowiedziała gospodyni ze wsi Opaleniec, pow. Szczytno,  
zapisała D. Straszówna.

A jeden chłop to sie ożenił i niał taka dobra kobziete. Miała sie krowa ocielić. Mówi na nia: dej baczność na tego cielaka, co by tam te drugie bydło go nie zadusiło. I to krowa sie ocieliła, i czarnego cielaka niała, i to kobzieta mówiła, że to diabeł, i kazała go zabzić, tego cielaka. I parobek go zabził.

Jak ten gospodarz przyjeżdża i ona wyleciała, i mówi, co krowa sie ocieliła i diabła miała, i ona go kazała zabzić. Mówi : toś ty niemądra kobzieta. Pójdę sobzie i jak znajdę głupsiejsze od ciebie, to ci daruje, a jak nie znajdę, to cie zabije. I sobzie poszed na to wedrówkie tamój.

I zaszed do jednej wioski i zachciało mu sie pić. Wszed do jednego domu. Kobieta tam uszyła koszule dla chłopa i nie zrobzťa tej dziury u góry. To tak jak worek. Oblekła na tego chłopa i wzięła kijanki1 i to kijanko go po głowie waliła, i chciała zrobić dziurę w tej koszuli. A ten wtedy, co tam przyszed, przygląda sie i mówi: dej pokój, bo chłopa zabzijesz. Wzioł noża i dziurę wyrznoł, i chłop oblek koszule. I mówi: jużem jedno głupio znalez, jeszcze głupsiejszo jek moja. I poszed dalej wtedy.

Przychodzi do drugiej wioski, chłop prowadzi wołu po drábce na dach, coby te trawę tam zjad. Mówi do niego: chłopie, co ty robzisz? Wół spadnie i glowe sobzie rozbije abo go udazisz r\ Dej kosy, to ci trawę zetne i wół te trawę zje. I już drugiego głupsiejszego ma za te swoje żonę. (To sobzie tak zawsze liczył).

Jesce sed dalej. Do wzioski przyszed i kobzieta słonko sitkiem łapała i nosiła do mieszkania, bo nie było okien w mieszkaniu, takie pobudowali. I potem mówi: kobzieto, co ty robzisz? — Dom pobudowalim, ciemno nam, to słonko łapam i nosze do izby, żeby widno było. Mówi: dej świdra, zagi ".

1 mocne, dobre. \* zmyślać, kłamać. 3 ciastka.

1 drewniane narzędzie do obijania lnu i do prania. • udławisz. " piła

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

15

i wyrznoł dziury i już wtedy było widak, słonko świeciło, było widno. Mówi wtedy: no jużem trzecio głupiejszo od mojej żony znalez.

Wtedy wróciuł do domu i oboje światowali

Z WĘDRÓWEK PO MAZURACH

Z Ukty do Wojnowa idziemy prostą, ocienioną młodymi drzewami szosą. Po obu jej stronach — pola i łąki. Od ich zieleni jaskrawo odcinają się czerwone dachy domów. W dali ciemnieje półkole lasu.

Oto już Wojnowo: dwa ciągnące się wzdłuż drogi szeregi chałup. Nieco w bok za domami srebrzy się w słońcu biało-niebieska, drewniana cerkiewka, o kilkaset metrów dalej stoi pobudowana z czerwonej cegły „malenna“ 2 starowierców, pod sarnim prawie lasem, już za wsią, mały „nomastyr" 3, gdzie żyją starowierskie „inoczki" \ Wojnowo bowiem to jedna z siedmiu wsi starowierskich skupionych w południowej części powiatu mrągowskiego. Domy tu na ogół inne niż w oddalonej o 2 km. Ukcie: w zieleni zaniedbanych ogródków stoją drewniane, szare, kryte gontami chałupy z charakterystycznymi szerokimi, ozdobnymi gankami. I ludzie tu inni: mają szerokie, z wystającymi kośćmi policzkowymi, twarze, starsi mężczyźni noszą długie, siwe brody.

,,Starowiery biły wysiedlune z Rusiei dla wiary. Uni nie chcieli swoju wiarę złamać, pogubić. To biło richtig w tysiunc osiemset trzidzieści roku. Tam nastała w Rusiei ta ortodóksisze wiara. Nie chcieli do tych ortodoksów przistać, to za to ich wisiedlili i potem ten nieniecki król ich przyjuł".

Tak oto historię swoich dziadów opowiada mi 46-letnia kobieta z innej wsi starowierskiej, z Gaikowa. Co do daty osiedlenia się starowierców na tych ziemiach otrzymujemy informacje dość rozmaite. Większość rozmówców wymienia rok 1830, ale oto inna relacja 40-letniego chłopa z Osiniaka:

,,Starowiery tutej prziszli to jek jus trzista lat. To moi matki ojca dziadek to jus tu prziset. Mojej matki ojciec to jus tu sie rodził. A my to jus kole wojska nienieckiego i wsio. To dlatego oni prziszli, co tu scyrne lasy byli, tlo pusca scyrna. To tedy uni to wikarczowali ten las i z tego drzewa sobzie domy porobili".

Okoliczna ludność starowierów nazywa „filiponami“. Nazwa ta wywodząca się jakoby od imienia mnicha, który starowierców przyprowadził na te ziemie, była przez nich uważana za obraźliwą, teraz jednak pogodzili się z nią, choć sami jej mówiąc o sobie nie używają.

Zapytani o różnicę między ich wiarą a wiarą „cerkownych", ,,ortodoksów", starowierzy odpowiadają niezbyt chętnie i nie dość wyczerpująco. Różnicą, do której przywiązują największą wagę jest to, że „prawosławne majo boże ciało" a „starowiery nie przyjmują prziczastia" \ Nie 1

1 żyli razem.

- malenna — dom modlitwy.

;i nomastyr — monastyr, klasztor. ’\* inoczki — zakonnice.

:> priczastie — komunia.

16

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

mają oni również „rychtycznego księdza44 \ wybierają go spośród siebie. Zakazy religijne starowierców są liczne i surowe, np. zakaz palenia tytoniu, picia wódki, śpiewania pieśni świeckich, tańczenia, zakaz pracy w wieczór poprzedzający święto, post w piątki i środy. Wiara nakłada tu życiu więzy zbyt ciasne, toteż młodzi zwłaszcza buntują się przeciw nim, co niekiedy prowadzi do zupełnego zerwania z wiarą ojców. Większość jednak starowierców pozostała wierna i swojej religii, i swemu rodzimemu językowi.

,,Matcyno mowę nikt nie zapomni, tylko cinsko1’ godać, ale doch nicht nie zapomni" — mówi mi 75-letni staruszek, który 33 lata spędził ,,w Westfalach" pracując tam jako górnik. W domu i między sobą starowiercy mówią po rosyjsku. Niektóre cechy ich gwary rosyjskiej wskazują na to, że przywędrowali oni z Białorusi. Oprócz rosyjskiego i polskiego wszyscy znają niemiecki. Dzieci mówią po rosyjsku znacznie słabiej niż dorośli, niektóre nawet zupełnie nie znają tego języka, natomiast z łatwością posługują się niemieckim. ,,My z dzieciarni wsio po nieniecku, nie rozumieli słowa mówić po rusku, nie umieli godać i tedy lżej było dzieciom w szkole" — tłumaczy mi kobieta z Wojnowa. Teraz dzieci uczą się w polskich szkołach „fest po polsku" i co jest zjawiskiem zdecydowanie ujemnym, wyśmiewają gwarę mazurską dorosłych.

Kiedy pytamy naszych rozmówców o nazwę jakiego przedmiotu, najczęściej wymieniają oni w odpowiedzi nazwę tego przedmiotu w dwóch a niekiedy i w trzech językach. Oto urywki rozmów przeprowadzonych z kobietami z Wojnowa, Gałkowa, Osiniaka:

* Jak się nazywa to naczynie, w którym myjecie małe dzieci?
* To my mózili tak: po rusku godalim baleja, a po polsku gadali tutaj wana i po nieniecku wane.
* Co to jest łaźnia?
* Łaźnia to to, co sie mijem co sobota, a po rusku to było bajnia, a po niemiecku badehous. To tak na wsziskie jenzyki.
* Jak się nazywa u was zwierze podobne do myszy, ale mające skrzydła z błony i latające o zmroku ?
* Latuczyja mysz, a po mazursku nie wiem jak, a po nieniecku fledermous (inni mówią: „letonca mis, to te misy, co furaju", albo „letuczyj mysz, my tak nazywa jem jewo").

Niektóre przedmioty mają nazwy wyłącznie niemieckie lub zapożyczone z niemieckiego (np. waszisla — »miednica«, klejd — »suknia«, kuchy — »ciastka«, ślubank — »sprzęt, w którym się w nocy śpi, a w dzień można schować pościel do środka i siadać jak na ławie«). „Co po nieniecku my kupali, to po nieniecku nazywali" — tłumaczy mi moja rozmówczyni z Wojnowa.

Gwara mazurska w ustach starowierców zachowuje wszystkie swe typowe cechy fonetyczne. Są to m. in. :

1. nieuzasadniona etymologicznie palatalność spółgłosek (np. „pani kochiana, po rosyjsku ja mogie bardzo fejn", ciotkia, kolebkia, w wankie),
2. zjawiska związane bezpośrednio lub pośrednio z asynchroniczną pala- 1

1 rychtyczny — prawdziwy, właściwy.

\* cinsko — konsonantyczna nosowość przed szczelinowymi obserwuje się na Mazurach bardzo często.

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

17

talnością (np. mumia, sobzie, kamnienie, spsiewać, na zirzch, na zieni, muzi, poziedo, na panieńć),

1. pomieszanie i, y (np. witracili, chiba, misa »mysz«, sliszeć, grżibi, robaky),
2. wreszcie charakterystyczne grupy je, re (np. jek, reda, z jebków).

Jedynie może mazurzenie, które zresztą i w rdzennych wsiach mazurskich występuje dość nieregularnie, w mowie „filiponów" wykazuje większą jeszcze chwiejność. Tłumaczy się to oczywiście wpływem rosyjskim. Działanie tego wpływu jest jeszcze wyraźniejsze w zakresie form fleksyjnych. Oto kilka przykładów:

,,musi jechać i niewiestku wziąć, tam przyjado wszystkie goście i jo błogosławiat“;

„to jest mojemu munżu ciotkia";

„do kościoła na ostatku us przi Hitleru nam zakazywali\*\*. Pomieszanie elementów różnojęzykowych występuje nierzadko w obrębie jednego zdania a niekiedy nawet w obrębie jednego wyrazu. Wyraz „młodzież" słyszałam tu w takich postaciach: mala'ďosz, mało- dziesz młodziosz. Pierwsza z tych postaci jest postacią rosyjską, dwie pozostałe nie są ani polskie, ani rosyjskie, są to charakterystyczne dla tego terenu „krzyżówki" fonetyczne obu tych języków. A oto jak o dawnym orszaku weselnym opowiada 80-letni staruszek z Wojnowa :

„młoda to była w beliźnie i duży szlejer mniała na głowie, kawaler mniał piękny haroszy ancug, a druhna to mniała zielony s merty kraniec na głowie" \

Sami „filiponi" zdają sobie sprawę z pokrzyżowań językowych występujących w ich mowie. „Tutej niesano było", tutaj „pomniejszany naród \*, „u nas mowa jest mieszano" — takie wypowiedzi słyszy się we wsiach starowierskich bardzo często.

Wieczorem odwiedzamy wojnowski klasztor. Przyglądamy się nabożeństwu, które się odprawia w zamienionej na kaplicę izbie. Zza dymów kadzideł połyskują złoceniami ciemne ikony. Po nabożeństwie przełożona klasztoru pokazuje nam stare księgi pisane w języku cerkiewnym. W ustach tej starowierskiej zakonnicy dziwnie brzmi gwara mazurska.

Halina Kurkowska

DOBÓR WYRAZOWY A DOBÓR FRAZEOLOGICZNY

O doborze wyrazowym mówimy wtedy, gdy chcemy w sposób dokładny i równoważny ująć w słowa treść naszej wypowiedzi. Często nie chodzi tylko o samą treść pomyślaną, ale i o wywołanie zamierzonego nastroju u słuchającego lub czytającego. Znalezienie odpowiedniej formy słownej dla tak pojętej treści staje się wtedy sprawą niezwykle ważną. Od umiejętności znalezienia właściwego wyrazu zależy zarówno treść jak i efekt wypowiedzi. Cieniowanie myśli, czyli możliwie dokładne i subtelne wyrażenie tego, co się chce powiedzieć, zależy przede wszystkim od dokładnego rozumienia wyrazów, uświadamiania sobie ich subtelnych różnic 1

1 Tekst ten został zapisany przez p. Barbarę Mocarską. Jej uprzejmości go zawdzięczam.

18

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

znaczeniowych i właściwego użycia wyrazów. Dobór wyrazów polega na harmonijnym łączeniu wyrazów w związkach i wyrażeniach luźnych. Połączenie wtedy jest dobrze dobrane, jeśli w nim nic zmienić nie można, nic „dodać ani ująć". Jeżeli spotykamy w prasie takie zestawienia wyrazów jak przodujące stanowisko:

„Awans robotników na przodujące stanowiska4\*. („Rzeczpospolita

1950, nr 170, s. 5),

to zestawienia tego rodzaju budzą w nas pewne zastrzeżenia. Przodujący jako imiesłów ma charakter czynnościowy, dlatego łączymy go z rzeczownikami oznaczającymi osoby lub odnoszącymi się do osób, np. przodująca klasa robotnicza, przodująca rola klasy robotniczej. W połączeniu ze statycznym stanowiskiem lepiej użyć określenia kierownicze lub naczelne. Dobór polega tu na zastąpieniu wyrazu przodujące wyrazem kierownicze lub naczelne, a więc wyrazami, które są jego bliskoznacznikami. Potwierdza nasze uwagi rozejrzenie się we frazeologii związanej z tymi wyrazami. Mówimy:

Kierowniczy punkt (dla kogo) ; kierownicza rola lewicy parlamentarnej; wiatr kierowniczy; idea kierownicza; śruby kierownicze a. ustawnicze (regulujące części przyrządu) (K. K.).

Naczelne straże, miejsce; naczelna zasada; naczelny dowódca, lekarz, inżynier, dyrektor; 'naczelne władze; zool. zwierzęta naczelne (primates). Z zestawienia tego wynika, że zarówno kierowniczy jak i naczelny może się odnosić i do osób, i do rzeczy lub pojęć oderwanych, przodujący zaś ze względu na składnię łączącą go z czasownikiem przodować ograniczyć należy do osób.

Użycie wyrażenia na czele w znaczeniu »przede wszystkim« jest również wynikiem niewłaściwego doboru wyrazowego :

„Warszawiacy w częstych rozmowach wyrażają zdumienie z powodu nowej dla nich formy gajów symetrycznych oglądanych w różnych nowych założeniach parkowych z Ogrodem Saskim na czele." („Stolica", 1950, nr 27, s. 5).

Mówimy: stanąć, stać na czele (wojska, instytucji itp.) (Fr.). „Wiele stało prałatów po bok i na czele". Chełchowski (w. XVII) (K. K.). Postawić kogo na czele wojska, rządu, (K. K.). „Kastor z bratem Polluksem jaśnieli na czele" (sc. gwiazd) Mickiewicz ( na przedzie).

W notowanych tu przykładach na czele ma znaczenie »na przedzie« łub występuje w większych zwrotach oznaczających jakąś całość (przenośnie) : stać na czele — »przewodzić, kierować, przewodniczyć«, postawić na czele — »dać, powierzyć naczelną władzę« — w znaczeniu »przede wszystkim« zbyt daleko odbiega od podstawowego znaczenia »na przedzie wiążącego to wyrażenie z pojęciem miejsca, i dlatego w przytoczonym tekście użyte jest niewłaściwie.

Podobnie niewłaściwie używa się często wyrazu sprecyzować w połączeniu z wyrazami oznaczającymi przedmioty materialne:

„Szczegółowa trasa nowej linii trolleybusowej nie została jeszcze sprecyzowana." („Express Wieczorny", 1950, nr 258, s. 2).

Wyraz sprecyzować opatrzony w słowniku K. K. wykrzyknikiem nie jest przez ten słownik zalecany. Używany bywa w połączeniach z wyrazami oznaczającymi pojęcia oderwane, np. sprecyzować swoje poglądy, stanowisko (w jakiejś sprawie). W odniesieniu do przedmiotów materialnych

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

19

nie jest używany i nie jest godny polecenia, skoro istnieją dokładne jego odpowiedniki, jak ustalić, wyznaczyć itp.

Źle dobranym połączeniem jest również zwrot złożyć akces do czego : ,,Swój akces do powstania złożyli przedstawiciele .,Ziemli i Woli“. (,,Nowe Drogi", 1950, nr 1, s. 184).

Czasownik złożyć tworzy liczne zwroty o różnych znaczeniach i odcieniach znaczeniowych, takie jak: złożyć przysięgę, broń, podpis, dowody czego, życzenia, egzamin, hold, władzę itp., z rzeczownikiem akces nie wchodzi w związki. Z rzeczownikiem tym łączy się inny czasownik, mianowicie czasownik zgłosić tworząc utarty zwrot zgłosić akces.

We wszystkich przytoczonych przykładach chodziło o właściwe użycie pojedynczych wyrazów. Dobór wyrazów nie ogranicza się jednak do wymiany składników grupy. Pojęciem szerszym jest dobór frazeologiczny. Obejmuje on wymianę całych jednostek frazeologicznych. Sprawa doboru frazeologicznego wypływa wtedy, gdy jakiejś wadliwej lub niezręcznie zbudowanej grupy frazeologicznej nie możemy poprawić zastępując jej elementy źle dobrane odpowiedniejszymi. Często występujący w prasie zwrot zadać straty nie da się sensownie poprawić przez wymianę składników. Nie możemy tu czasownika zadać zastąpić czasownikiem ponieść, bo to całkowicie zmienia sens zwrotu. Nie możemy również zmienić drugiego składnika, np. zadać cios, klęskę itp., bo to nadałoby inny odcień znaczeniowy całości zwrotu. W zdaniu: „Oddziały ludowe zadały mu (sc. nieprzyjacielowi) wielkie straty" („Express Wieczorny", 1950. nr 273, s. 1) trzeba by było zwrot zadać straty zastąpić odpowiednią frazą, np. oddziały ludowe odrzuciły nieprzyjaciela, który poniósł wielkie straty, lub tp. W tymże dzienniku czytamy:

„Brak spodni ze 100-procentowej i 60-procentowej wełny należy tłumaczyć sobie wzmożonym popytem świata pracy, który zdobył sobie zaufanie do gotowych ubrań." (1950, nr 192, s. 3).

Chodzi tu o to, że gotowe ubrania budzą zaufanie świata pracy, inaczej, że świat pracy ma zaufanie do gotowych ubrań, a nie: świat pracy zdobył sobie zaufanie do gotowych ubrań. Można powiedzieć zdobyć zaufanie kogo — nie można zdobywać sobie (!) zaufanie do czego. Całe zdanie trzeba by przekształcić w ten sposób wyrażając tę samą treść: „Brak spodni (...) należy tłumaczyć wzmożonym popytem świata pracy, który nabrał zaufania do gotowych ubrań".

W zagadnieniu doboru frazeologicznego ważną rzeczą jest stwierdzenie, jaką funkcję pełnią elementy frazeologiczne, jaki jest ich stosunek do całości wypowiedzi bądź do obrazu, którego są składnikami. Czy elementy te tworzą harmonijną całość, czy też kłócą się ze sobą? 1 Określając lub opisując jakieś zjawisko ujmujemy je frazeologicznie różnie. Różnice te są odbiciem nie tylko ściśle frazeologicznych odmian w ujęciu zjawiska, charakteryzują one bardzo często język i styl pisarza. Są wyrazem inwencji pisarza w dziedzinie twórczości artystycznej. Opisując przelotny deszcz tworzymy zwykle następujące frazy: Deszcz pada, kapie, kropi, rosi, mży, siąpi itp. O gradzie mówimy, że pada lub sypie. Sienkiewicz tworzy inną frazę:

1 Por. St. Skorupka. Kompozycja grup frazeologicznych i wartość stylistyczna grup frazeologicznych. Poradnik Językowy". nry 4, 6, r. 1950.

20

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

„Po przelotnych dżdżach rozbłyskiwało jasne słońce, a za chwil? gnane wiatrem chmury sypały znów srebrną kaszą/\*

(Legiony. Wyd. „Ossolineum/\* Lwów 1934; s. 48) W różny sposób możemy również wyrazić taką prostą frazę jak : zioła a. akacje zapachniały. Dąbrowska to tak np. ujmuje:

„Bił stamtąd duszny zapach więdnących akacji/\*

(Noce i dnie. Wyd. „Czytelnik.\*\* 1947: I, s. 294) Inaczej wyraża to Żeromski:

„Westchnęły wonie niewidzialnych ziół.\*\*

(Uroda życia. Wyd. zbior. Mortkowicza. Warszawa 1928; I, s. 165) Każdy z pisarzy inaczej to zjawisko ujmuje. Dąbrowska podkreśla siłę i aktywność „zapachu\*\*, Żeromski w charakterystyczny dla siebie sposób animizuje zjawisko (westchnęły) używając zamiast zapachu mocniejszej woni. Możliwości różnej interpretacji frazeologicznej tego zjawiska są prawie nieograniczone. Nieco odmienny charakter mają takie odpowiedniki frazeologiczne fraz prostych, które wypływają z artystycznego opisu przedmiotu lub zjawiska, gdzie chodzi nie tyle o poetycki równoważnik frazeologiczny prostego, potocznego określenia zjawiska, ile o plastykę obrazu. Zwykłemu potocznemu grzmi odpowiadają w języku książkowym frazy: Chmura huczy, grzmi, szumi (K. K.). Słowacki tworzy frazę: Chmury warczą:

„Dziś w nocy będzie burza — chmury warczą.\*4

(Lilia Weneda. Wyd. Bibl. Nar. nr 16. Kraków 1928; s. 114) Poecie chodzi tu o opis chmury, o plastykę obrazu, a nie o przenośne wyrażenie zjawiska grzmotu.

Dobór frazeologiczny polega nie tylko na wymianie całych jednostek frazeologicznych, polega on również na uwzględnianiu ogólnego tła frazeologicznego. Elementy zwrotu lub wyrażenia muszą być tak dobrane, aby harmonizowały ze sobą w danej jednostce i aby nie raziły na tle całego zdania, a nawet szeregu zdań stanowiących większy jednolity obraz. Zestawienie wyrazów zielony i chmura wydaje się niedorzeczne. Nie tworzymy bowiem takich epitetów. Mówimy chmura biała, czarna, różowa, perłowa itp. ale zielona? Wyrażenie zielone chmury umieszczone na odpowiednim tle nie tylko nie razi, lecz uplastycznia obraz:

„Wokoło była ciemność; gałęzie u góry „Wisiały jak zielone, gęste, niskie chmury.\*\*

(Mickiewicz: Pan Tadeusz. IV, w. 51—52) Podobnie niespotykane i niezwykłe wydaje się zestawienie wyrazów morze wiszące. Tło, na jakim występuje takie wyrażenie u Mickiewicza, podkreśla naturalność i wielką ekspresywność związku:

„Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomym,

Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem:

Dziwny, odurzający hałas! mnie się zdało,

Że tam, nad głową, morze wiszące szalało.\*\*

(Pan Tad. IV, w. 53—56) Szczególnie często spotyka się w poezji połączenia wyrazów stanowiących nazwy części ciała, których niedorzeczność zaciera się dopiero na tle większej całości:

„W kilku, które przemówił, słowach odzywało się serce przez usta“.

(Krasicki K. K.)

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

21

,,Nie! szczere były jej słodkie wyrazy,

Serce mówiło jej oka spojrzeniem."

(Słowacki: Szanfary, w. 129—130)

Z reguły występują takie przenośnie w metonimicznych zwrotach, w których wyraz użyty przenośnie zastępuje człowieka: Serce mówi, płacze, raduje się, pyta, śpiewa itp. Zręczne połączenie tego typu metafor spotykamy już u Górnickiego (w. XVI) :

,,Musiałby częstokroć się usty śmiać, kiedy by serce płakało.“

(K. K.)

Przykładami niedopasowania zwrotu do tła frazeologicznego będą takie np. zdania:

„Silna dłoń czasu stłumiła żar namiętnych uniesień, stępiła pociski gniewu i zawiści.“

(Życie Napoleona: bezimiennie. Nakł. S. H. Mercbacha. Warszawa

1841: I, Przedmowa, s. 1)

„Dzieło" to rozpoczyna się takim zdaniem:

„Od chwili, w której ostatni grom działa rozstrzygnął losy Napoleona, ledwie ćwierć wieku na łonie przeszłości spoczęła a skutkiem lub wypadkiem wpływu nadzwyczajnego geniuszu niejedno historyczne zdarzenie przed oczyma naszemi zabłysło i niknęło w otchłani czasu."

Pomijając dziwną składnię: ćwierć wieku spoczęła, i trochę dziwne przenośnie: dłoń czasu, łono przeszłości — spotykamy w obu zdaniach różne wyrażenia i zwroty, które w oderwaniu, same w sobie niejako, nie są rażące : stłumić żar namiętnych uniesień, stępić pociski gniewu; zabłysnąć przed oczyma, niknąć w otchłani czasu itp. Nieumiejętnie powiązane i niewłaściwie umieszczone na tle całości wypowiedzi stwarzają styl dziwaczny, pompatyczny i ciężki.

W nowszych czasach mnóstwa przykładów lekceważenia tła frazeologicznego dostarcza prasa. Oto na wyrywki jeden z nich:

„Już od roku 1916 prowadzone były tu pierwsze prace zabezpieczeniowe, ale dopiero w roku 48 roboty zostały wyprowadzone na szersze drogi."

(Życie Warszawy, 1950, nr 256, s. 8) Zwrot wyprowadzić coś na szersze drogi jest zwrotem utartym, ale nie można go odnosić do zabiegów czy prac technicznych. Nie pasuje on do całości zdania. Całą frazę należałoby zastąpić inną, np. roboty nabrały rozmachu, przybrały większe rozmiary, zaczęły się na większą skalę lub tp.

Ważność tła frazeologicznego w doborze wyrazów należy tym bardziej podkreślić, że w praktyce rzadko kiedy wyrażamy się lakonicznie, pojedynczymi wyrazami lub wyrażeniami. Z reguły wypowiedzi ujmujemy w formie powiązanych ze sobą w zdania wyrażeń i zwrotów. Całość wypowiedzi, zwłaszcza pisanej, winna być tak pomyślana, aby poszczególne jej elementy pasowały do siebie i wzajemnie się uzupełniały. Na tym przecież polegają najważniejsze zalety stylu: celowość i prostota. Są one zwykle i najskuteczniejsze w oddziaływaniu na czytelnika, a na tym powinno zależeć piszącym, zwłaszcza dziennikarzom.

Stanisław Skorupka

22

PORADNIK JĘZYKOWY

1951, z. 1

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Konsekwentny

Czy przymiotnik konsekwentny jest określeniem człowieka, który zdaje sobie sprawę z następstwa swych czynów czy słów? — Tę interpretację można by było utrzymać, gdyby się ją rozwinęło w ten sposób, że konsekwentny jest ten, kto przewiduje następstwa dokonywanych przez siebie czynów i postępując w pewien sposób ma świadomość tego, że w przyszłości będzie się musiał liczyć z tym, co w danej chwili czyni. Mówiąc inaczej : człowiek konsekwentny to taki, który nie zaprzecza samemu sobie, w którego postępowaniu jest ciągłość polegająca na wysnuwaniu wniosków z założeń i na niecofaniu się przed następstwami, jeżeli punkty wyjścia uznało się za słuszne. W ten sposób rozumiana konsekwencja jest oczywiście dużą i niezbyt często spotykaną zaletą. Sam wyraz jest pochodzenia łacińskiego: sequor znaczy po łacinie »podążam za czymś«, »kieruję się według czegoś«. Rosjanie przetłumaczyli łacińską konsekwencję za pomocą wyrazu posledowatelnosť. Temu wyrazowi w pewnym stopniu odpowiadałoby nasze naśladownictwo jako »skłonność do naśladowania«, zwłaszcza gdybyśmy rozumieli czasownik naśladować w jego znaczeniu staropolskim »podążać czyimś śladem«. Spotykamy się z tym znaczeniem w najstarszym zabytku prozy polskiej, Kazaniach Świętokrzyskich, w których znajdujemy pouczenie: „Nie naśladujmy towarzystwa luda i króla bujnego, ale bądźmy z towarzystwa króla śmiernego" (czyli pokornego) — co ma znaczyć »nie idźmy śladem ludzi pysznych«. Dziś naśladować znaczy »robić coś za czyimś wzorem« i w poczuciu mówiących już się ze śladem nie wiąże. Można żałować, żeśmy konsekwencji w swoim czasie nie przetłumaczyli, bo gdyby się tak stało, to rozporządzalibyśmy wyrazem, który by się sam tłumaczył i nie wymagałby etymologicznej analizy dla wyjaśnienia jego treści. Tak samo szkoda, że nie mamy jakiegoś swojskiego wyrazu na pojęcie kontynuowania: czasownik kontynuować ma charakter książkowy, w swobodnej rozmowie nie bardzo się nadaje do użycia, ze względu zaś na swą treść znaczeniową jest często potrzebny.

Subiektywny — obiektywny

Czy określenia: subiektywny — obiektywny należy rozumieć w ten sposób, że pierwsze z tych określeń ma znaczyć »jednostronny«, drugie — »bezstronny«? — Jest to rozumienie częściowo słuszne. U podstawy obu wyrazów leżą rzeczowniki łacińskie subiectum i obiectum. Wyrazy podmiot i przedmiot są polskimi tłumaczeniami tych wyrazów łacińskich. Są w użyciu także przymiotniki podmiotowy, przedmiotowy odpowiadające przymiotnikom łacińskim subiektywny, obiektywny. Teodor Tomasz Jeż w jednym ze swych utworów użył nawet form podmiotowizm, przedmiotowizm, jako odpowiedników subiektywizm, obiektywizm. Nie byl to pomysł pod względem słowotwórczym zbyt szczęśliwy, bo połączenie swojsko brzmiących przymiotników podmiotowy, przedmiotowy z obcym sufiksem -izm daje efekt trochę dziwaczny. Pod względem etymologicznym łacińskie subiectum znaczy »to, co jest podległe«: jest to z pochodzenia swego termin gramatyczny, przetłumaczony z greckiego hypokeimenon. Subiectum

1951, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

23

jest to ta część zdania, która podlega orzekaniu, czyli o której się coś orzeka, a więc 'podmiot. Potem pojęcie podmiotu rozszerzyło się i wyszło poza zakres gramatyki. Mówi się na przykład, że ktoś może być podmiotem prawa, co ma znaczyć, że danej osoby mogą dotyczyć pewne postanowienia prawa, a to znowu jest właściwie jednoznaczne z posiadaniem przez daną osobę pewnych uprawnień. W ten sposób podmiot stał się nazwą samodzielnej jednostki, przymiotnik zaś podmiotowy stal się prawie synonimem jednostkowego: sąd podmiotowy to sąd wyrażający przekonania jednostki, a więc sąd niekoniecznie prawdziwy, mogący mieć pewne zabarwienie uczuciowe, mogący być jednostronnym. Podmiotowy, czyli subiektywny, to w dzisiejszym użyciu tych wyrazów »oparty na przekonaniu czy wrażeniu jednostki«. Temu się przeciwstawia określenie przedmiotowy, czyli obiektywny, mające znaczyć » niezależny od jednostkowych doznań czy poglądów, prawdziwy sam w sobie«. Terminy subiektywny, obiektywny mają długą historię w filozofii. W wieku siedemnastym używano ich (np. Kartezjusz) w znaczeniach wprost przeciwnych do tych, jakie one mają dziś.

Filantropijny — charytatywny

Czy istnieje różnica między określeniami filantropijny i charytatywny? Obydwa określenia mogą być użyte, gdy mowa o jakiejś działalności bezinteresownej, podjętej dla dobra ogółu, dla najbiedniejszych. — Pierwszy z wymienionych przymiotników ma znaczenie nieco szersze niż drugi : filantropia to złożony wyraz grecki (filo- »kocham«, anthropos »człowiek«) znaczący »miłość ludzi«, charitas to wyraz łaciński znaczący »miłosierdzie«. Miłość ludzi może się wyrażać nie tylko w uczynkach nazywanych miłosiernymi a polegających na doraźnym wspieraniu zasiłkami poszczególnych potrzebujących jednostek. Wyrażenie akcja charytatywna wyspecjalizowało się w znaczeniu takiego właśnie doraźnego wspierania. Akcją filantropijną może być właściwie i budowa szpitali, i budowa szkół, i w ogóle to wszystko, co ma na celu polepszanie warunków życia.

Planowanie długofalowe, krótkofalowe

Czy w połączeniach wyrazowych planowanie długofalowe, planowanie krótkofalowe właściwie są użyte przymiotniki długofalowe, krótkofalowe? Przyczyną wątpliwości jest to, że te terminy mają inne znaczenie w fizyce, co jest wyjaśnione w liście w sposób następujący: „promieniowanie długofalowe, a więc niższej częstotliwości, jest fizykalnie mało aktywne, natomiast promieniowanie krótkofalowe jest tym bardziej aktywne, im krótsza jest fala, a więc im większa jest częstotliwość. Wyrazy długofalowe planowanie oznaczają więc planowanie mało aktywne, mało czynne, o małym zasobie energii, a nie planowanie o dalszym zasięgu w czasie. Planowanie „na długiej fali44 raczej należy do poezji, a nie do zakresu techniki44. — Łatwo zauważyć, że w przytoczonym uzasadnieniu wątpliwości — terminy długofalowy, krótkofalowy wzięte zostały w tym znaczeniu fizycznym, jakie mają w związku z pojęciem promieniowania, wniosek zaś wysnuty został ze względu na pojęcie planowania. A to są przecież rzeczy różne. Ten sam wyraz w różnych połączeniach może mieć znaczenia różne. Poeci mówią o promieniach włosów i nie można im tego

24

PORADNIK JĘZYKOWY

1951. z. 1

zabronić na tej podstawie, że promienie parzyłyby głowę, bo promienie słońca są gorące. Co innego promienie słońca, co innego promienie włosów. Planowanie na długiej fali jest przenośnią, może trochę poetycką, ale stylistycznie nie rażącą. Jeżeli do techniki wdziera się strumyczek poezji, nie ma w tym w zasadzie nic złego, byle ten strumyczek nie podmył wiązań jakiejś budowy i nie stał się źródłem zamętu. W omawianym wypadku to nie grozi. Rażące może być nadużywanie jakiegoś wyrażenia, więc też nie trzeba popełniać stylistycznych nadużyć, ale taką sentencję można do każdej okazji zastosować. Chodzi mi o to, że sama podstawa metafory długa fala jest ładnym obrazem. Frazeologia fali w dzisiejszym języku jest ogromnie rozwinięta, motyw fali powraca w najrozmaitszych związkach i w poezji, i w prozie. W poezji — na przykład u Broniewskiego : ..Wtedy mogę ująć w ramiona świat od miłości mej szerszy falą wezbraną, falą szaloną nie zapisanych wierszy". W prozie spotykamy ten wyraz w mnóstwie połączeń. Są one zebrane w artykule doktora Skorupki umieszczonym w pierwszym zeszłorocznym numerze ,,Poradnika Językowego". Jest tam wymienione i długofalowe planowanie jako jedna z niezmiernie» licznych pozycji ilustrujących popularność motywu fali we współczesnej frazeologii polskiej.

Otworzyła czy otwarła?

W użyciu są obie te formy. Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny" daje pierwszeństwo pierwszej traktując drugą jako dawniejszą, chociaż wśród przytoczonych przykładów z autorów współczesnych przeważają formy otwarł, otwarła, forma otworzyły się występuje w jednym tylko przykładzie. Wahania w zakresie tych form są dawne. W ciągu tych historycznych wahań pewne rzeczy się ustaliły, inne są jeszcze w trakcie ustalania się. Do rzeczy ustalonych należy to, że obok formy jednokrotnej otworzyć nie ma już odpowiednika wielokrotnego otwarzać, która to forma była w użyciu w wieku szesnastym. Czytamy na przykład u Wujka: ..opoki się padały, groby się otwarzały", u Skargi: ,.wrota sobie do upadku otwarzasz".

Formą niedokonaną jest dziś wyłącznie otwierać. Jako imiesłów czasu przeszłego ustaliła się forma otwarty, nie otworzony. Stanowisko Szobera jest w zasadzie słuszne mimo niewyrazistych przykładów. Póki się proces wymiany form otworzył, otwarł nie zakończył ostateczną śmiercią jednej z form, nie można być co prawda całkowicie pewnym wyniku. Warto zwrócić uwagę na różnicę zachodzącą między dość bliskimi sobie pod względem znaczeniowym czasownikami otworzyć i odkryć. Czasownik otworzyć znaczy sprawić, aby coś było otwarte w znaczeniu fizycznym, na przykład otworzyć drzwi. Odkryć to dokonać odkrycia, wynalazku. Wypadkiem pogranicznym jest wyrażenie odkryć karty, które znaczy ujawnić, odsłonić to, czym się rozporządza. Imiesłowu odkryty da się użyć, gdy się ma powiedzieć o nowoodkrytym lądzie, ale w wyrażeniu odkryty powóz, które Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny" przytacza bez ostrzeżenia, formę odkryty zastąpilibyśmy raczej formą otwarty albo odsłonięty. Otwarty, a nie odkryty jest oczywiście także list, i nie odkrytką, tylko pocztówką jest karta korespondencyjna.

Witold Doroszewski

Od Redakcji j

Wszelką korespondencję dotyczącą prenumeraty „Poradnika Językowego" jak również ewentualne reklamacje prosimy kierować tylko do P. P. K. „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna Nr 12.

WYDAWCA: PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

REDAKCJA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 26/28, ZAKŁAD JĘZYKA POLSKIEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI (REDAKTOR NACZELNY), DOC. DR HALINA KONECZNA, DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI

ADRES ADMINISTRACJI:

P. P. K. „R U C H“ — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową 16.— zł

Cena pojedynczego zeszytu 1.80 zł

Konto P. K. O. Warszawa 1-15814 („Poradnik Językowy")

Zam. 925.

Drukarnia Naukowa T. N. W. Warszawa, ul. Śniadeckich 8 2-B-11598



NOWOŚCI

Breciel W. — Ojcowie. Tom I trylogii „Krewni

i znajomi" . . . ' , . . .

Ferreira de Castro — Emigranci

G u d z i j M. —Lew Tołstoj, 1828—1910

Haywood H. — Wyzwolenie Murzynów

Jackiewicz A. — Jan bez ziemi

K a t z H. — Socjalizm naukowy i jego twórcy . . . . Кool N. — Nowele estońskie. Przekład I. Halber . . .

Marek J. — Nad nami świta

Młynarski Z. — U źródeł polskiej demokracji . .

Morgan C. — Zatrute ziarno

Nowele litewskie. — Przekład A. L. Gniadowskiej Petersen J. — Nieznani przyjaciele

Rolland R. — Jan Krzysztof.

Księga pierwsza: Świt. — Poranek. •— Młodzieniec .

Księga druga: Bunt. — Targowisko

Księga trzecia: Antonina. — Dom. — Przyjaciółki . Księga czwarta: Krzak gorejący. — Nowy dzień . .

Sieroszewski W. — Nowele

Staff L. — Poezje.

Tom I •

Tom II

Tom III

Thackeray W. M. — Księga snobów

Tillard P. — Żołnierze wolnej Francji

T w a i n M. — Humoreski. 2 tomy.

Tom I — Podróż międzyplanetarna

Tom II — Bajeczki dla starych dzieci

Strumph Wojtkiewicz S. — Generał Komuny. Walery Wróblewski

zl 14.40 » 11.40 „ 5.— „ 8.80 » 12.'— » 4.40 „ 10.— „ 6.60 „ 5.50 „ 10.50 ,, 12.— » 6.—

» 15.— » 18.- „ 17.— „ 14.— „ 9.—

„ 13.50 „ 13.50 » 11.- » 7.— „ 5.50

„ 9.— „ 6.90

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY